SOSNOWIEC KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII. WTOREK 7 GRUDNIA 1926 ROKU. Nr. 291.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Rozbrojenie czy zbrojenie się Niemiec?

Rada Ligi Narodów radzi nad rozbrojeniem Niemiec, a Niemcy zbroją się wspólnie z Rosją.

REWELACYJNE WIADOMOŚCI.

Berlin, 6.12 — Niezwykłą sensację wywołały na tutejszym gruncie rewelacje „Manchester Guardian“ o potajemnych i nielegalnych stosunkach, jakie łączą Reichswehrę z rządem niemieckim. Pod olbrzymiemi nagłówkami, ujętemi wspólnym tytułem, „granaty sowieckie dla armał Reichswehry“ organ socjalistyczny powtarza szczegóły, dotyczące fabrykacji samolotów wojskowych w rosyjskich zakładach Junkersa, o przygotowaniu do wielkiej fabrykacji gazów truiacych dla Niemiec i Rosji na terytorjum sowieckiem o doskonałych stosunkach, jakie utrzymywał gen. Seeckt z wybitnymi oficerami armji sowieckiej, dzięki czemu liczni oficerowie Reichswery odbywali w przebraniu i za fałszywemi paszportami podróże z Niemiec do Rosji i z powrotem, o wybitnej sympatji rządu sowieckiego dla niemieckich nacjonalistów forsujących nadal, wbrew ofcjalnej linji politycznej Rzeszy, politykę zapoczątkowaną w Rapallo, o oderzającej potulności komunistów niemieckich wobec ministra Reichwehry Gesslera, wówczas kiedy cała niemiecka lewica republikańska prowadziła przeciwko niemu uzasadnioną kampanję i w końcu o przybyciu w ubiegłym miesiącu z Rosji do Szczecina 6 okrętów, naładowanych wyłącznie bronią i amunicją, przeznaczoną niewątpliwie dla Reichwehry, a sporządzoną w sowieckich organizacjach socjalistycznych —zapytuje, dlaczego właściwie urzędowe koła niemieckie przemilczają te fakty, skoro min. Stresemann, jadąc do Genewy, wiedział o tem, że zostanie tam pociągnięty do odpowiedzialności za nielegalne stosunki z Rosją sowiecką.

Przeciwstawiając się stanowczo próbie zatajenia całej sprawy, organ socjalistyczny dodaje od siebie, że p. Stresemann mial być istotnie przerażony, dowiedziawszy się o tajemnych machinacjach Moskwy z Berlinem i że je t oh bardzo silnie rozgoryczony na nieodpowiedzialne osoby wojskowe, przeszkadzające jego polityce.

Atak ten, którego ostrze zwrócone jest przedewszystkiem przeciwko znienawidzonemu przez Vorvörts za sympatje dla nacjonalistów ministrowi Reichwehry Gesslerowi, kończy organ socjalistyczny wezwaniem do zdarcia maski świętoszkowej dwuznaczności Rosji sowieckiej, która z jednej strony brata się z junkrami pruskimi i oficerami Reichwehry, a z drugiej strony udaje, że ma zamiary czysto pokojowe.

WYKRĘTY NIEMIECKIE.

Berlin, 6.12 (PAT) — „Berliner Tageblatt“, omawiając rewelacje „Manchester Guardian“ o potajemnych i nielegalnych stosunkach, jakie łączą Reichwehrę z rządem sowieckim, stwierdza, że rewelacje te odpowiadają po większej części prawdzie, odnoszą się jednak do okresu czasu, który organ demokratów uważa już za zamknięty.

Pismo omawia dość rozwlekle emigrację przymusową niemieckiego przemysłu lotniczego zagranicę, a szczególnie do Rosji, chcąc w ten sposób osłabić wrażenie, jakie wywołały w całym świecie londyńskie rewelacje. Zarzut bezprawnego importu amunicji stara się „Berliner Tageblatt“ odeprzeć, zaznaczając, że skoro może być mowa o naruszeniu Traktatu Wersalskiego przez Niemcy, w takim razie mogą także Niemcy mówić o naruszeniu Traktatu przez mocarstwa zachodnie, które spętały cywilne lotnictwo Rzeszy, oraz podcięły wytwórczość amunicji w Niemczech. Od chwili zawarcia umowy w Locarno, nie zamówiono amunicji w Rosji sowieckiej, a to z tego powodu, że od tego czasu mogą Niemcy same produkować pociski w wystarczającej ilości. Artykul sprawia wrażenie inspirowanego.

NIEMCY DĄŻĄ DO OTOCZENIA POLSKI.

Paryż, 6.12 (AW) Wedle „Avenir“ jest możliwem, że Briand się zdecyduje do jakichś koncesyj dalszych w sprawie rozbrojenia, w każdym razie domagać się będzie on od Stresemanna dokładnego wyklarowania swej polityki wobec Rosji.

Jest widocznem, że Rzesza niemiecka dąży do otoczenia Polski. Rosyjsko-litewski układ jest logicznie następstwem umowy rosyjsko-niemieckiej zadokumentowanej wyraźnie zamiarami Niemiec do Polski.

TRUDNOŚCI ROZBROJENIOWE.

Paryż, 6.12 (AW) Jak półurzędowy „Petit Parisien“ zaznacza, że trudności, które się obecnie co do rozwiązania zagadnienia rozbrojenia Niemiec wyłoniły, okazują się, że o wiele większe niż początkowo przypuszczano. Zdaje się, że Stresemann nie był na to przygotowany, że konferencje ambasadorów przypisze tak wielkie znaczenie uchybieniom Niemiec w sprawie obwarowania Królewca. Z drugiej strony wywołało u Brianda i Chamberlaina zdumienie detaliczne sformułowanie postulatów Niemiec dotyczących kwestji inwestycyjnej, wskutek tego niema mowy o porozumieniu przed marcową sesją Rady Ligi Narodów.

Londyn, 6. 12 (AW) Z Genewy donoszą, że obecna sesja Rady Ligi Narodów nie potrwa dłużej jak tydzień. Najważniejsze decyzje zapadną poza kulisami Lig iNarodów. Głównie interesują się rozmowami co do rozwiązania problemu rozbrojeń niemieckich i postulatem Francji, aby komisja inwestgacyjna przez Ligę Narodów wybrać się mająca otrzymała prawo ustanowienia stałych delegacyj oficerskich na obszarach okupacyjnych.

Francja skłonna wzamian za to przyrzec Niemcom odwołanie dotychczasowej międzynarodowej komisji wojskowej w pewnym terminie i powołać neutralnego generała jako przewodniczącego na tej komisji.

Berlin, 6.12 (PAT) Ogólny ton korespondencji prasowej z Genewy jest dotychczas bardziej, niż wstrzemięźliwy, chwilami nawet pesymistyczny. Natomiast „Tägliche Rundschau“, półoficjalny organ urzędu spraw zagranicznych utrzymuje, że w kołach zbliżonych do Ligi Narodów, spodziewają się w związku z dzisiejszemi obradami konferencji ambasadorów w Paryżu ustalenia w najbliższym czasie, prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, sprawy ostatecznego odwołania wojskowej komisji kontrolnej.

Odpowiedź Niemiec na notę Polską.

MINISTER STRESEMANN UWAŻA ŻE POSEŁ EMMINGER MIAŁ RACJĘ.

Warszawa, 6.12 (PAT) — Na notę posła polskiego w Berlinie, złożoną w dniu 30 listopada br., a zawierającą protest Rządu polskiego przeciwko deklaracji zgłoszonej w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy przez posła Emmingera w imieniu stronnictw rządowych w Reichstagu w d. 23 listopada b. r. w sprawie ostatnich wyborów do rad gminnych w województwie Śląskiem, minister Stresemann odpowiedział notą z dnia 3 grudnia br.

W odpowiedzi tej minister spraw zagranicznych Rzeszy stwierdza, że protestu Rządu polskiego nie uznaje za uzasadniony. Wybory gminne w województwie Śląskiem, **posiadają wielkie znaczenie dla mniejszości niemieckiej,** z czego zdaniem ministra Stresemanna wypływa uzasadnione zainteresowanei Niemiec w tej sprawie. Wynika to również jego zdaniem z faktu objęcia **konwencją polsko-niemiecką zawartą w Genewie 15 maja 1922 r.** w sprawie uprawnień mniejszościowych.

Zdaniem rządu Rzeszy deklaracja posła Emmingera nie stanowi przecież niedopuszczalnego mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski. Nie przekracza ona także w swoich szczegółach ram, w których tego rodzaju zagadnienia polityki zagranicznej traktowane są w parlamencie wszystkich krajów. Wobec stwierdzenia w nocie posła polskiego, że tego rodzaju manifestacja jak deklaracja posła Emmingera musi wywołać w opniji obu krajów niepożądane skutki z uszczerbkiem dla ich wzajemnych stosunków, min. Stresemann utrzymuje, że **ukształtowanie się stosunków tych, o ile chodzi o Śląsk w pierwszym rzędzie zależne jest od ścisłego wykonywania Konwencji Genewskiej.** W związku z tem wskazuje na **skargi mniejszości niemieckiej w województwie Śląskiemi i rzekome antiniemiecke manifestacje w Katowicach w dniu 28 bm.**

Wilno jako stolica Białorusi?

PRASA LITEWSKA O RZEKOMYCH KONCEPCJACH MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 6.12 (AW) Z Kowna donoszą, że pisma tamtejsze ostrzegają rząd kowieński przed nowemi posunięciami marszałka Piłsudskiego, które podobno powróciły do koncepcji utworzenia autonomicznej Białorusi z Wilnem jaką stolicą.

Prasa zwraca się do rządu litewskiego aby celem osłabienia owej akcji marszałka Piłsudskiego również wysunął sprawę białoruską.

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Genewa, 6.12 (PAT) — Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem Vandervelda pierwsze poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem omawiano porządek dzienny obecnej sesji. Z kolei odbyło się posiedzenie Rady, na którem przyjęto sprawozdanie komitetu higjeny, przedstawione przez Ishiego.

Sprawa ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Warszawa, 6.12 (PAT) Dnia 6 b. m. w Ministerjum pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem p. min. dr. Jurkiewicza odbyła się konferencja z przedstawicielami Ministerjum przemysłu i handlu oraz Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie uzgodnienia projektu rozporządzenia Porezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowch

Strajk czeladzi piekarskiej.

Kraków, 6.12 (PAT) Dziś w godzinach porannych wybuchł strajk demonstracyjny czeladzi piekarskiej w związku z rokowaniami, które od dłuższego już czasu toczą się o podwyższenie wynagrodzenia.

Wzrost drożyzny w Gdańsku.

Gdańsk, 6.12 (PAT) Według danych urzędu statystycznego w. m. koszty utrzymania w Gdańsku w m. listopadzie w porównaniu z ubiegłym miesiącem wzrosły o 1 proc.

Skarb państwa spłaca długi.

Warszawa, 6.12 (AW) Skarb państwa wypłacił z rezerw skarbowych Bankowi Polskiemu 25 miljonów złotych tytułem spłaty połowy długu bezprocentowego zaciągniętego w Banku w wysokość 50 miljonów złotych.

Wzrost zapasu złota w Banku Polskim

Warszawa, 6.12 (PAT) Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę listopada b. r. wykazuje wzrost zapasów kruszcu t. j. złota i srebra o 48 tys. złotych.

Konferencja w Belwederze.

Warszawa, 6.12 (Tel. wł.)—W dniu dzisiejszym przybył do gmachu sejmowego szef kancelarji wojskowej marsz. Piłsudskiego pułk. Beck i w imieniu premjera zaprosił marszałka Sejmu na konferencję w dniu jutrzejszym do Belwederu.

Ponieważ premjer Piłsudski jest chory, przeto nie mógł osobiście złożyć wizyty marszałkowi Sejmu.

Konferencja ma na celu ustalenie pewnych prac sejmowych.

Nowy dekret prasowy.

Warszawa, 6.12 (Tel. wł.) — Rada prawnicza przydzieliła zreferowanie nowego dekretu prasowego prof. Leopoldowi Jaworskiemu.

Komisja badania cen.

Warszawa, 6.12 (Tel. wł.) — Komisja badania cen zostanie powołaną do życia w najbliższym czasie. W skład komisji wchodzić będzie 36 osób i będzie miała ona charakter opinjodawczy.

Znowu opóźnienie.

Warszawa, 6.12 (Tel. wł.) — Zwraca uwagę fakt, że Rząd do tej pory nie wniósł do Sejmu prowizorjum budżetowego na I-szy kwartał 1927 r. Pora jest już mocno spóźniona, bowiem, niedługo nadchodzą święta, a prowizorjum musi być uchwalone przed 1 stycznia 1927 r.

Ustawa o wychowaniu fizycznem.

NOWY PROJEKT RZĄDOWY.

Warszawa, 6.12 — Nowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku W. F. i P. W., oparty zostanie, w zakresie wychowania fizycznego, na następujących zasadach:

Wychowanie młodzieży obojej płci jest **obowiązkowe** we wszystkich szkołach państwowych, samorządowych i prywatnych, począwszy od 6-go roku życia każdego dziecka.

Młodzież, która ukończyła szkoły powszechne i do innych szkół nie uczęszcza, otrzymywać będzie wychowanie fizyczne w stowarzyszeniach, upoważnionych do tego rodzaju pracy i według programów, opracowanych przez władze państwowe.

W **Szkołach Wyższych** wprowadza się **obowiązkowe wychowanie fizyczne,** udzielane przy pomocy etatowych instruktorów.

Zorganizowany zostanie nadzór nad wychowaniem fizycznem zarówno fachowy, jak higieniczno-lekarski. **Młodzież podlegać będzie obowiązkowym przeglądom lekarskim i próbom sprawności.** Kontrola osobista zostanie oparta na zaprowadzeniu **książeczek wychowania fizycznego,** towarzyszących każdemu obywatelowi przez cały okres trwania wychowania fizycznego.

Przedstawianie świadectw z ukończenia wychowania fizycznego będzie wymagane przy wydawaniu wszelkich dyplomów i przy przyjmowaniu na posady rządowe i samorządowe.

Gminy miejskie obowiązane będą, na wezwanie władz dostarczać według ustalonych norm tereny na boiska, place do zabaw itp., oraz urządzać je i konserwować.

Stowarzyszenia zajmujące się sportem korzystać będą z opieki ze strony Państwa polegającej na pomocy instruktorskiej i materjalnej.

Stowarzyszenia upoważnione do prowadzenia wychowania fizycznego wśród młodzieży pozaszkolnej, oraz stowarzyszenia sportowe, korzystające z pomocy Państwa, podlegać będą kontroli władz państwowych i prowadzić będą wychowanie fizyczne według programów rządowych.

W związku z powyższemi wytycznemi, M. S. Wojsk. wzywa organizacje sportowe i przysposobienia wojskowego do zgłoszenia w możliwie najkrótszym czasie swych wniosków rozwijających lub uzupełniających powyższe wytyczne.

W związku z projektem reorganizacji Rady Naczelnej W. F. i P. W. dowiadujemy się, że celem tej reorganizacji byłoby, aby Rada Naczelna W. F. i P. W. uzupełniona była w większej liczbie osobami fachowemi, przy szerszem uwzględnieniu przedstawicieli naczelnych władz sportowych i organizacyj P. W.

Dekret prasowy nr. 2.

W dniu 10 grudnia b. r. zbierze się Sejm i prawdopodobnie uchyli dekret prasowy z dnia 4 listopada. Wobec tego Rząd przygotowywuje już drugi dekret prasowy, który według obecnych wiadomości, będzie „lepszy“ od poprzedniego.

Pisze o tem „Robotnik“:

Sławny na Polskę całą i na zagranicę p. Grzybowski, szef biura prezydjalnego Rady Ministrów, wybrał sobie za powiernika redaktora „Expressu Porannego“ i zakomunikował mu nieco szczegółów o nowych projektach prasowych Rządu.

Okazuje się, że mają być wydane dwa rozporządzenia p. Prezydenta: jedno „tymczasowe“, drugie „stałe“.

Owo pierwsze dotyczy wszelkich form świadomego rozszerzania wiadomości nieprawdziwych a mogących szkodzić Państwu; w prasie, druku, w rozmowach prywatnych itd., kary za takie postępki wynosiłyby areszt do 3 miesięcy i grzywna do 1000 zł. Za przemówienia polityczne i artykuły w dziennikach kary mogą być podwyższone do 6-ciu miesięcy aresztu i do 5000 zł.

Za rozpowszechnienie publiczne lub w druku nieprawdziwych wiadomości o władzach albo urzędnikach państwowych kary będą sięgały 1 roku więzienia i 5000 zł. grzywny.

Wiadomości o niebezpieczeństwach, grożących Państwu od zewnątrz czy od wewnątrz będą karane więzieniem od 1 roku do 2 lat i grzywną od 1000 do 10000 zł.

Na zarzuty, czynione Prezydentowi Rzeczypospolitej dowód prawdy jest niedopuszczalny.

Egzekutywa natomiast miałaby być oddaną w ręce sądów. Nakaz karny wydaje sąd w zespole 3 sędziów na posiedzeniu tajnem, a w postępowaniu uproszczonem jeden sędzia.

Sprzeciwy skazanych rozpatruje ten sam sąd, który nakaz wydał.

Tyle — główne punkty „tymczasowego“ projektu, który rozsławi niewątpliwie nazwisko dr. filozofji Grzybowskiego po wszystkie krańce świata.

Dekret „stały“ miałby być oparty na „syntezie“ ustaw prasowych rosyjskich, niemieckich i austrjackich. Przewiduje on **ustanowienie redaktorów odpowiedzialnych za poszczególne działy dziennika, zakazuje dowodu prawdy przy sprawach o obrazę czci, redaktor, jeżeli wyda autora danej notatki, ponosi tylko jedną czwartą kary; pozatem mogą być przy konfiskatach tak zw. plamy białe.**

Sprawy rozstrzyga sąd.

Na zakończenie „Robotnik“ dodaje taki komentarz:

Elegancko! Co?! Ani się obejrzymy, jak na pobojowisku polskiej prasy pozostanie tylko „Epoka“ wraz z „Expressem Porannym“, przeznaczonym już wyłącznie dla opisów kryminalnych, o ile nie uwłaczają one czci rzezimieszka, naturalnie.

A wszystko to ułożył niejaki dr. Piętak pod kierunkiem dr. filozofji Grzybowskiego.

Tak tedy przyszłość wygląda jasno. **Sejm uchyli dekret z dnia 4 listopada, w życie wejdzie dekret „tymczasowy“. Sejm uchyli dekret „tymczasowy“. W życie wejdzie dekret „stały“. A zanim Sejm zabierze się do dekretu „stałego“, pp. Grzybowski i Piętak opracują nową serję. I tak w kółko....**

Opinja Cziczerina o sytuacji międzynarodowej.

PRZYJAŹŃ SOWIECKO - NIEMIECKA.

Berlin, 6.12 (PAT) — Na dzisiejszej konferencji prasowej w tutejszej ambasadzie sowieckiej wygłosił, bawiący w Berlinie, komisarz spraw zagranicznych rządu sowietów p. Cziczerin przemówienie **o polityce zagranicznej Moskwy** w związku z obecną sytuacją międzynarodową.

P. Cziczerin nawiązał przemówienie swoje do wywodów londyńskiego publicysty Augura w grudniowym zeszycie Fortnigthly Revie, które roztaczają plan stworzenia **jednolitego frontu wszystkich państw europejskich przeciw Rosji sowieckiej.**

Taki front jednolity miałby objąć, zdaniem Cziczerina, **również Polskę,** a warunkiem urzeczywistnienia tego projektu **miałoby być porozumienie niemiecko-polskie.**

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych nazwał tego rodzaju projekt, którego głównym autorem byłaby Anglia, a najważniejszemi czynnikami Francja i Niemcy —największem niebezpieczeństwem dla pokojowego rozwoju stosunków politycznych w Europie.

Podkreśliwszy dobitnie utrwalenie przyjaźni, łączącej Rosję z Niemcami, na której Moskwa w zupełności już polega, zaznaczył Cziczerin, że nie bez powodzenia **udało mu się dotąd zwalczać antysowiecką politykę okrążania,** zwróconą przeciw sowietom, czego najlepszym dowodem ma być okoliczność, że małe państwa na pograniczu zachodniem Rosji skłonne są zawrzeć z sowietami pakty gwarancyjne.

Rosja chce poczynić państwom bałtyckim możliwe ustępstwa, nie chce jednak zawierać umów rozjemczych. Prędzej czy później po licznych wahaniach zawrą jednak państwa bałtyckie traktaty z Rosją, gdyż zmuszą je do tego ich własne, żywotne interesy.

Umowie z Litwą przypisuje Cziczerin jaknajwiększe znaczenie, albowiem przyczynić się ona może w wybitnej mierze do ustalenia stosunków na wschodzie Europy. Traktat litewski nie narusza w niczem traktatu ryskiego, zawartego z Polską. Litwie należy się również jej miejsce na świecie, a stosunek przyjaźni, wytwarzający się między tym wytrwałym narodem a unją sowiecką posiada olbrzymie znaczenie dla pokoju na wschodzie.

Na pytanie jednego z uczestników konferencji, co sądzić należy o możliwości połączenia Litwy z Polską, odparł Cziczerin, że, o ile jemu wiadomo, nie życzy sobie tego połączenia Litwa, gdzie dwa najważniejsze czynniki w tem państwie, mianowicie kościół katolicki i lud wiejski są wrogo usposobione do tego rodzaju projektu.

STOSUNEK DO POLSKI.

Z kolei powiedział komisarz spraw zagranicznych dosłownie:

Trudniej kształtuje się nasz stosunek z Polską. Gdy przed dwoma laty polski minister spraw zagranicznych p. Skrzyński bawił na konferencji Polski i państw bałtyckich w Helsingforsie, oświadczył on w słynnym wywiadzie, że celem konferencji jest stworzenie muru przeciw tak zwanemu barbarzyństwu wschodniemu, to znaczy przeciw nam.

Podczas zeszłorocznego pobytu mojego w Warszawie, mogłem przypuszczać, że Rząd polski **porzucił już myśl stworzenia bloku bałtyckiego pod hegemonją Polski.** Niestety dalsze rokowania z Polską pouczyły mnie o czemś zupełnie innem. W tej czy też innej postaci, pod formą bardziej skostniałą czy też bardziej płynną, w każdym razie stara się Rząd polski niepowstrzymanie prowadzić rokowania z nami w ten sposób, żeby wynikiem tego mógł być kolektywnym paktem wschodniej Europy, to znaczy, że Polska miałaby być podniesiona **do godności protektora państw bałtyckich. To jest obecnie ta przepaść, która nas dzieli od Polski.** Program naszych przeciwników znalazł swój wyraz w artykule Augura i nie oznacza nic innego jak wykorzystanie tego właśnie przeciwieństwa. Program Augura jest tem bardziej niebezpieczny, że właśnie tego rodzaju ideje i bez tego pojawiają się w prasie zagranicznej: Muszę również podkreślić, że polityka nasza wobec Polski jest zupełnie pokojowa i że nie żywimy żadnego innego pragnienia jak tylko utrzymanie zupełnego pokoju i dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.

Następnie wychwalał Cziczerin polepszenie się znacznie stosunków między Rosją a Niemcami w porównaniu z zeszłym rokiem, a to głównie dzięki traktatowi berlińskiemu, który uregulował obustronną politykę, podczas gdy kredyty niemieckie stworzyły trwały pomost dla gospodarczego zjednoczenia obu krajów.

Secesja w klubie Ch. N.

Warszawa, 6.12 (AW) Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie nastąpić ma secesja grupy 5 posłów włościańskich z posłem Oziminą na czele ze stronnictwa Chrz. Nar. Sprawa secesji omawiana jest od szeregu tygodni, przyspieszoną została stanowiskiem innej części stronnictwa **wobec Obozu Wielkiej Polski.** Secesjoniści noszą się z zamiarem utworzenia podobno **nowego stronnictwa niezależnego** od innych grup politycznych.

Nowe stronnictwo stanie na gruncie współpracy państwowej z rządem marszałka Piłsudskiego.

Charakterystycznem jest, że w związku z powyższem pojawiła się w kołach politycznych pogłoska jakoby inspiratorem secesji był przywódca organizacji monarchistyczno-włościańskiej poseł Ćwiakowski.

Zjazd urzędników samorządowych we Lwowie.

Lwów, 6.12 (PAT) Wczoraj odbył się w sali Rady miejskiej zjazd urzędników samorządowych i miejskich. Celem zjazdu jest założenie centralnego związku z siedzibą w Warszawie.

Konferencje ministrów zagranicznych zaniechane.

Londyn, 6.12 (PAT) Korespondenci genewscy pism tutejszych donoszą zgodnie, że plan konferencji ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji, Niemiec i Włoch został zaniechany.

Konserwatyści łączą się.

Warszawa, 6.12 (AW) Ruch konsolidacyjny grup zachowawczych rozpoczął się podpisaniem przez przedstawicieli dwuch grup ich fuzyj. Złączyły się organizacja zachowawczej pracy w Wilnie z powstałą przed kilku dniami Polską organizacją zachowawczą, którą reprezentowali Zdzisław ks. Lubomirski i Władysław Glinka, organizację zaś wileńską Eustahy ks. Sapieha, Jan Tyszkiewicz i redaktor Mackiewicz.

W najbliższym czasie zbierze się rada naczelna połączonych organizacyj, która przybrała nazwę Polska Organizacja zachowawczej pracy Polski.

Likwidacja zatargu węglowego w parlamencie.

Londyn, 6.12 (PAT) Sprawa zatargu w przemyśle węglowym wpłynie po raz ostatni na porządek dzienny obrad izby gmin w środę bieżącego tygodnia. Z odpowiednim wnioskiem w tej sprawie ma wystąpić Mac Donald, przywódca Labour Party. Przeciwko wnioskowi Labour Party, domagającemu się również unarodowienia i reorganizacji przemysłu, mają wystąpić konserwatyści i liberali.

Stronnictwo konserwatywne zgłosiło już odpowiednią poprawkę i zamierza nie dopuścić do dyskusji, obliczonej na zaognienie przeciwieństw, które zrodziły się podczas strajku.

Wogóle posiedzenie środowe izby gmin zapowiada się niezwykle interesująco. Sesja bieżącego tygodnia potrwa do wtorku, dnia 14 b. m., poczem nastąpią ferje świąteczne, które trwać będą aż do lutego.

Nuncjusz mons Lauri — kardynałem

Rzym, 6.12 (PAT) Konsystorz zamianuje niebawem kardynałami mons. Gambe, arcybiskupa Turynu i mons. Lauri, nuncjusza w Warszawie.

Wiadomości ze stolicy.

„GENERAŁ - GUBERNATOR WARSZAWY“. W Warszawie posterunkowi zatrzymali pewnego osobnika w mundurze rosyjskim, który awanturował się z oficerami i żołnierzami, domagając się składania mu honorów wojskowych. W chwili przytrzymania oświadczył, że jest generał-gubernatorem Warszawy. W istocie w komisarjacie okazało się, że podane przez niego daty są prawdziwe, albowiem nazywa się Aleksiej Marczenko, liczy lat 60, posiad tytuł generała i był generałem carskiej armji. W dalszym ciągu okazało się, że jedynem jego marzeniem przez całe życie było osiągnąć stanowisko generał-gubernatora w Warszawie i starał się o to dłuższy czas, jednak zawsze prześladował go pech i był przerzucany po rozmaitych stanowiskach na innych pograniczach rosyjskich. Po wybuchu rewolucji przyjechał do Berlina, skąd przed rokiem przybył do Warszawy, ale tymczasem żądza zostania generał-gubernatorem Warszawy przerodziła się w manjactwo i doszła do pewnego stopnia obłąkania. Obecnie nie orjentując się w zmianie sytuacji politycznej, chodzi po ulicach Warszawy i urządza awantury.

POŚWIĘCENIE ARCYBISKUPICH POMNIKÓW. Dziś we wtorek o godz. 10 rano, w katedrze św. Jana odbędzie się uroczyste poświęcenie pomników J. E. arcybiskupów ks. ks. Wincentego Chościaka-Popiela i Szczęsnego Felińskiego. Pomniki wzniesione zostały ze składek duchowieństwa z arcypasterzem i kapitułą katedralną na czele.

BURZLIWY WIEC PIEKARZY. W niedzielę w południe w teatrze „Powszechnym“ (róg ul. Żelaznej i Leszno) odbył się wiec strajkujących piekarzy za wszystkich związków piekarskich i przemysłu spożywczego. Na wiec przybyło około 3.000 osób. Po licznych przemówieniach odczytano rezolucję, w której piekarze wypowiedzieli się między innemi kategorycznie przeciwko pracy nocnej. Po odczytaniu rezolucji na wniosek prezydjum wszyscy zgromadzeni wydali okrzyk „uwolnić więźniów politycznych“, poczem wiec rozwiązano. Na ulicy piekarze uformowali pochód i przy śpiewie „Międzynarodówki“ ruszyli ulicą Leszno w stronę Solnej, lecz zmobilizowana rezerwa policji na dziedzińcu szkoły rzemieślniczej im. Konarskiego zastąpiła drogę demonstrantom, nakazując rozejść się. Część uczestników pochodu zeszła na chodnik lub udała się w przeciwnym kierunku, kilkunastu zaś nie usłuchało polecenia policji. Z tego powodu aresztowano 6 demonstrantów.

Skąd ta panika?

Kto przeczytał uważnie mowę Romana Dmowskiego, wygłoszoną na zjeździe Obozu Wielkiej Polski w Poznaniu, i rozpoznał nazwiska osób, powołanych do sprawowania władzy w tej organizacji, musi przyznać, że program i treść polityczna Obozu Wielkiej Polski jest zaprzeczeniem dotychczasowych partyjnych talmudów i tworzy wielkie a poważne środowisko, mające na celu tylko dobro narodu i państwa.

W chaosie partyjnym, tak umiejętnie rozsiewanym przez klikę t. zw. sanacji moralnej, jawne i z otwartą przyłbicą wystąpienie Obozu Wielkiej Polski wywołało łatwo zrozumiałą panikę. Zdawało się bowiem grupkom i jednostkom z tej kliki, że wystarczy zamącić kadź narodową, pogrozić terorem, zasypać oczy piaskiem błyskotliwych haseł, a już życie narodu stanie w biegu, a już utrwali się sposobność do urządzenia państwa bez udziału narodu w takich formach, jakie najbardziej odpowiadają dorywczym hałucynacjom sanacyjnych derwiszów.

Tymczasem życie polityczne społeczeństwa jest jak rzeka, która musi toczyć swe wody. Zatrzymana chwilowo sztuczną przegrodą,rzeka ta może na krótki czas stanąć, ale napór wód prędzej czy później zrywa sztuczne tamy i powoduje jeszcze silniejszy, jeszcze szerszy i bardziej wnikający w łożysko prąd.

Obóz, narzucający dziś Polsce swój autorytet polityczny, stał się jak ta sztuczna tama, która już chwieje się pod naporem wezbranego życia. Stąd przerażenie w obozie t. zw. sanacji, stąd poczucie bezsilności i puste złorzeczenia na widok zjawiska, wróżącego niechybną zgubę tych czynników, które odgrywają jeszcze rolę sztucznych zapór.

Obóz Wielkiej Polski musi być przygotowanym na najzacieklejsze ataki ze strony tych, którym udało się dojść do pewnego znaczenia jako satelitom wielkiej indywidualności, którzy jednak sami w sobie żadnej nie przedstawiają wartości politycznej ni moralnej, a cierpiąc paraliż woli twórczej żyją tylko jej odblaskiem, które spychane zresztą przez tą indywidualność do wykonywania funkcyj podrzędnych same nie wiedzą, czego chcą i dokąd dążą.

Dlatego to senatorjum klik i wagantów politycznych nie potrafi przeciwstawić nic konkretnego świadomemu swych dróg i celów Obozowi Wielkiej Polski, który wyrósł nie z rapsodu ni z legendy, ale z twardej i znanej powszechnie pracy narodowej i społecznej. Nic prócz złorzeczeń, tknię-tych porażeniem strachu...

Już ma się przedsmak tej przeciwwagi. Trubadur, żerujący z łaski pańskiego nakrycia, panegirysta i sługus przyboczny „sanacji" — warszawski „Kurjer Poranny" — woła już na cały głos, by minister spraw wewnętrznych zamknął organizację Obozu Wielkiej Polski, jako rzekomą konkurencję Rządu. Kłamca, który odrodził się moralnie od czasu puszczenia plotki o napadzie na Sulejówek, a potem nastawiał się przy każdej sposobności, by schwycić jakiś ochłap ze stołu sanacyjnego, nie zrozumie nigdy, że poza pojęciami pana i sługi w obecnym ustroju politycznym ma prawo istnieć pojęcie narodu suwerennego, że powinna istnieć niezależna opinja, biorąca współodpowiedzialność za losy kraju.

Obóz Wielkiej Polski nie jest państwem w państwie, bo wtedy takich „państw w państwie" należałoby wyliczyć ilość olbrzymią, a przedewszystkiem te zakonspirowane kliki, które nie siejąc i nie orząc żyją jak ptaszki niebieskie na zagonach naszego życia politycznego.

Obóz Wielkiej Polski jest organizacją opinji narodowej, która zawsze będzie współdziałać — jawnie i z otwartą przyłbicą — z każdym Rządem w jego pożytecznem dla kraju działaniu, ale równocześnie nie dopuści do podkopywania państwa przez samolubstwo partyj i klik, których tyle namnożyło się w ostatnim czasie.

M. P.

Lwów dla Śląska.

(Korespondencja własna „Kur. Zachodn.")

Lwów, 2 grudnia.

Ostatnie wybory śląskie i ich fatalny wynik bardzo żywo poruszył opinję Lwowa. Dowodem tego jest chociażby żywy oddźwięk tej sprawy w prasie lwowskiej, która najobszerniej w Polsce omówiła ją na swoich łamach. Ukazały się artykuły z inicjatywą większej opieki i zainteresowania się Śląskiem, niż dotąd, i to zarówno pod względem politycznym, jak społecznym.

Nawoływania te dały już wynik. W ub. wtorek odbyło się we Lwowie zebranie, na którem utworzono lwowską sekcję śląską.

Celem sekcji ma być jaknajwszechstronniejsza opieka nad Śląskiem, przedewszystkiem na polu pomocy materjalnej dla ludności śląskiej. W zakres więc działalności ma wejść stworzenie wielkich, o wiele większych niż dotychczasowe, kolonij dzieci śląskich w Wschodniej Małopolsce, któreby pozwoliły dzieciom śląskim spędzić kilka tygodni w zdrowych okolicach górskich Karpat. Ważnym działem akcji lwowskiej „Sekcji śląskiej" będzie sprawa wysłania podarków świątecznych dla dzieci śląskich, która zostanie w poważnej, ale nie zupełnej mierze na szeroką skalę zrealizowana już podczas tegorocznych świąt Bożego Narodzenia. „Sekcja śląska" zamierza następnie organizować częste wycieczki Lwowian na Śląsk i Ślązaków do Lwowa. Nie jest przesadną opinja, że ani Śląsk Polski, ani Polska Śląska nie zna. Nie jest również przesadną pretensja Śląska, aby Polska pozwoliła mu zapoznać się z jej pięknem i bogactwem.

We Lwowie zrozumiano już, że, jeśli chcemy, aby Śląsk stał się polskim — to Polska przedewszystkiem musi przyjść na Śląsk, a nie odwrotnie. Polska musi zaypać, zalać powodzią polskości górnośląską ziemię, tak, jak to czynili w swoim czasie Niemcy, czyto na Śląsku, czy w Wielkopolsce. I właśnie częste, masowe wycieczki młodzieży, organizacyj i związków z Polski na Śląsk i rewizyty Ślązaków w Polsce będą najbardziej zespalającym czynnikiem.

„Sekcja śląska" nie zapomni też o akcji oświatowej. Ponieważ żadne towarzystwo oświatowe polskie nie wykazuje, niestety, na Śląsku należytej żywotności, trzeba będzie wprowadzić tam już istniejące i dobrze wypróbowane w ogniu życia organizacje. „Sekcja śląska" ma na myśli „Towarzystwo Szkoły Ludowej", które powinno intensywniej niż dotąd ruszyć na podbój Śląska i opętać go taką samą siecią swoich kół, jak się to np. stało w Wschodniej Małopolsce. Jako organizacja stara, o kilkudziesięcioletniej tradycji, daje ona gwarancję, że wysiłek jej nie zginie po kilku miesiącach i stanie się w przyszłości trwałym fundamentem kultury i szkoły polskiej na Śląsku. W związku z tem „Sekcja śląska" zorganizuje stałą zbiórkę książek dla Śląska.

To są mniej więcej zasadnicze linje działalności „sekcji".

Jak je zamierza ona realizować? Przedewszystkiem więc w ścisłem porozumieniu ze Śląskiem. Właśnie na pierwszem zebraniu zastanawiano się nad formą tego porozumienia. Wiemy, jak rozszalała tam walka partyjna i jak nieraz żadnych granic w wygrywaniu atutów wzajemnie przeciw sobie.

Akcja lwowska ma dwa cele: przez pomoc, którą społeczeństwo polskie na Śląsku realnie odczuje, usposobić je przychylnie dla Polski, a po drugie przez tego rodzaju akcję społeczną zapoczątkować na terenie Śląska porozumienie między Polakami, którzy dziś niejednokrotnie nie chcą się znać.

Z tych dwu przyczyn, akcja musi mieć bezwzględnie bezpartyjny charakter. Ale to nietylko w tem znaczeniu, że oczywiście niezależną będzie od wszelkich partyj, ale także i w tem, że znaleźć się powinna na Śląsku w ręku tylko takich wykonawców, którzy pod żadnym pozorem nie użyją jej dla swoich celów polityczno-partyjnych.

To spowodowało „Sekcję śląską" we Lwowie do tego, że zwróciła się o pośrednictwo i współdziałanie nie do partyj i ich przewódców, ale do szeregu ludzi, najzupełniej niezaangażowanych w akcji politycznej, a znanych dobrze społeczeństwu z podziwu godnej i wytrwałej pracy na polu społecznem, wybitnie polskiem i państwowem. Dopiero ci ludzie będą mieli za obowiązek zorganizować odpowiedni komitet z nieoficjalnych reprezentantów wszystkich, działających na Śląsku organizacyj społecznych polskich; partje zaś polityczne będą absolutnie wykluczone od współdziałania. Akcja lwowska jest pomyślana na szeroką skalę. Lwów nader żywo zajął się położeniem Ślązaków, znajdujących się pod nieustannym terrorem niemieckim.

Ale równocześnie należałoby, aby i na Śląsku ta akcja i opieka spotkała się z dobrą organizacją. Obowiązek główny spada tu na tych działaczy, do których „Sekcja śląska" zwróci się z prośbą o pośrednictwo, a następnie na owym komitecie organizacyj społecznych, który może stać się w przyszłości platformą do porozumienia i w szerszym zakresie, nie wykluczając i życia politycznego. I ta sprawa Lwów żywo interesuje. Jest powszechne zrozumienie tej prawdy, że na Śląsku musi nastąpić przebudowa życia politycznego, które w obecnych formach jest nad wyraz niezdrowe i szkodliwe. Ta przebudowa może się zacząć jedynie od jakiegoś bezspornego punktu.

Na tej zasadzie stojąc — Lwów chce pomóc polskości na Śląsku do odrodzenia. Pragnie usłyszeć żywy odzew w tej sprawie, który go tem energiczniej popchnie do właściwej temperamentowi lwowskiemu — pracy.

Kl. Hr.

Jubileusz Polskiego Towarzystwa krajoznawczego.

W niedzielę odbył się w Warszawie jubileuszowy zjazd Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z racji dwudziestolecia istnienia tego Towarzystwa. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele świata naukowego i wielu działaczy społecznych.

Po wygłoszeniu mów powitalnych, złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i zwiedzeniu wystawy fotograficznej odbyły się obrady popołudniowe, na których zostały wygłoszone referaty.

Prof. Uniwersytetu pozn. dr. St. Pawłowski wygłosił referat pt. „Nowe dziedziny pracy krajoznawczej". Mówca podkreślił, że krajoznawstwo musi się mieścić w geografji, nie może bowiem stanowić nauki obejmującej wszystkie nauki o ziemi. Krajoznawstwo i geografja — są to przedmioty państwowe. W każdym powiecie powinien znajdować się oddział Tow. krajoznawczego, komitety wojewódzkie winny sprawować nadzór nad nimi.

„O organizacji i znaczeniu muzeów krajoznawczych" mówił prof. Uniwersytetu warszawskiego, dr. W. Antoniewicz. Wnioski wynikające z referatów, jak co do utworzenia centralnego muzeum krajoznawczego w Warszawie, zaradzenia brakowi fachowych muzeologów, trzymania się w prasie i publikacjach podziału kraju na województwa, a nie na b. dzielnice, jak to jest dotychczas, budowy własnego domu ogłoszenia konkursu na własną pieśń Tow. itp. — przekazano Radzie gl. Tow.

Na tem o godz. 6.30 wiecz., zjazd zamknięto. O godz. 8.30 wiecz., odbył się raut koncert w Stow. Techników. Raut zgromadził kilkaset osób. Nastrój panował serdeczny.

Powstanie w Albanji.

Białogród, 3 grudnia.

Prasa jugosłowiańska z baczną uwagą śledzi bieg wypadków w Albanji. Zarówno pisma stołeczne, jak i prowincjonalne, przynoszą codziennie obszerne artykuły sytuacyjne swych własnych korespondentów z Albanji, zastanawiając się,przytem również nad znaczeniem politycznem powstania Mirdidów. Ponadto śledzi się tu z baczną uwagą komentarze pism francuskich, włoskich, angielskich i niemieckich w tej sprawie.

Panuje tu powszechnie przekonanie, że powstanie katolickich Mirdditów przeciwko Achmed beg Zogu nie posiada tylko znaczenia lokalnego. Zdaniem pism jugosłowiańskim, nie chodzi powstańcom tyle o fotel prezydenta republiki (coby właściwie było problemem wybitnie wewnętrzno-politycznym), ile o kwestję wpływów politycznych na wybrzeżu, a to już jest stanowczo zagadnieniem o znaczeniu ogólno-europejskim. Z tego to względu prasa jugosławiańska bardzo jest ostatniemi wypadkami albańskiemi zaniepokojona, szczególnie zaś rolą, jaką w powstaniu tem odegrała emigracja albańska, skupiona wokół b. dyktatora Albanji Fan Nolego, przebywającego od dłuższego czasu we Włoszech.

Wzburzoną opinję publiczną uspokoiła do pewnego stopnia wspólna deklaracja posła włoskiego w Białogrodzie, generała Bodrero i jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, d-ra Ninczicza, którzy oświadczyli wobec przedstawicieli prasy, że „między rządem włoskim i jugosłowiańskim nastąpiła w tej kwestji wymiana zdań, przyczem stwierdzono zupełną zgodność poglądów co do charakteru niepokojów albańskich, które uważać należy za sprawę wewnętrzną Albanji; obydwa państwa nie życzą sobie niczego innego, jak spokojnego rozwoju republiki albańskiej.

Komentując ostatnie wydarzenia w Albanji, pisma białogrodzkie poruszają również sprawę polityki wyznaniowej rządu jugosłowiańskiego. Fakt, że w Albanji powstała ludność katolicka przeciwko mahometanom i prawosławnym, winien być dla rządu jugosłowiańskiego po wieczne czasy nakazem ścisłego przestrzegania tolerancji religijnej w myśl obowiązującej konstytucji."

C. P.

Obecna fala zimna.

Silne ochłodzenie ostatnich kilku dni było wywołane falą zimna, napływającą, jak zwykle zimowe fale chłodu, z północnej części Rosji i Finlandji z wiatrami północno-wschodnimi.

W dniu 30 listopada rb. zaczęła napływać na kontynent Europy pierwsza tej zimy fala chłodu, ogarniając częściowo półwysep Skandynawski oraz północną połowę Rosji. Spadek temperatury, jaki w tych krajach wystąpił, był dosyć gwałtowny: w północnej Skandynawji temperatura spadła do 19 stopni (Sodankyla), w Rosji zaś nawet do 25 stopni (Ust-Cylma).

W Polsce w tym dniu zanotowano tylko słabe przymrozki i to nie na całym obszarze kraju.

W następnym dniu (1 grudnia) fala chłodu rozszerzyła się na cały półwysep Skandynawski i objęła znaczną część Rosji. Polskę w tym dniu fala ta zaczęła ogarniać od północnego wschodu i od północy. Mimo to jeszcze środek i zachodnia część kraju były wolne od mrozu.

W trzecim dniu swego rozwoju, czyli 2 grudnia, fala zimna nieco zmieniła kierunek swego posuwania, mianowicie z południowo-zachodniego na zachodni: w tym dniu Polska znalazła się niemal całkowicie w jej obrębie. Jednocześnie fala znacznie spotężniała, tak, że i w Polsce temperatura spadła dość znacznie, w tymże czasie w północnej Skandynawji wystąpiły temperatury poniżej 25 stopni, a w Ołolonku zanotowano nawet 35 stopni.

W dniu 3 grudnia fala posunęła się dalej na zachód i całkowicie ogarnęła już Polskę. Temperatura w całym kraju spadała w dalszym ciągu: w Wileńszczyźnie wystąpiły dość silne mrozy, w Lidzie notowano nawet 15 stopni, temperatura w środku kraju spadła do 6 stopni, zaś na zachodzie do 4 stopni C.

Już jednak w dniu 3 grudnia sytuacja barometryczna kształtowała się tak, że dalszy spadek temperatury został zahamowany.

Premjera w operze Katowickiej.

Tajemnica Zuzanny.

słowa H. Golisciani'ego, muzyka Ermanna Wolfa-Ferrari'ego.

Pięćdziesięcioletni kompozytor doczekał się wystawienia jednej z swych oper w Katowicach. Mimo swego bogatego dorobku twórczego, rozciągającego się na wszystkie działy kompozycji (pisał wiele oper, symfonje kameralne, kwintet, sonaty skrzypcowe, utwory fortepianowe, pieśni, oratorja itd.) i swego imponującego stanowiska (był przez przeciąg 10 lat dyrektorem liceo Benedetto Marcello w Wenecji) nie można zaliczyć Wolfa-Ferrari do gwiazd pierwszej wielkości na firmamencie kompozytorskim, ani jego Tajemnicy Zuzanny do klejnotów literatury muzycznej.

Stoi temu na przeszkodzie język muzyczny kompozytora; nie jest on czysty, nie wykrystalizował się do indywidualnego wyrazu (mimo, że Tajemnicę pisał 39-letni). Z pośród tła powagnerowskiego stylu muzycznego schyłku XIX stulecia wynurzy się tu i ówdzie plama trącąca inwencją muzyczną klasycznej opery komicznej Mozarta i Rossini'ego, tu i ówdzie zwrot, przypominający płynną strukturę polifoniczną orkiestry Bacha, tu i ówdzie zaś wplącze się przymieszka, wpadająca w ton lżejszej operetkowej techniki kompozytorskiej. Słowem, mowa pozbawiona zdecydowanego poglądu estetycznego, za szlachetna, by ją nazwać żargonem, lecz zbyt mało własna, aby mogła być podłożem arcydzieła.

Zawartość opery bajecznie pusta, prawie zero!

Młode małżeństwo spędza miodowe miesiące w pogodzie, harmonji i dostatku. Małżonek, zaciekły antynicotynista, wraca niespodziewanie z klubu i czuje w swym domu (gdzie nikomu nie wolno palić!) dym z papierosa. Posądza swą ukochaną żonę o zdradę. Ot, i cała tragedja!

A jednak pozwolił nieomylny instynkt dramatyczny kompozytora i jego libreccisty i ich niezawodne poczucie sceny wystopniować tę karykaturkę kolizji dramatycznej do nieprawdopodobnych rozmiarów. Ł.

Czegóż tam bo nie widzimy?

Sprzęty lecą, bronzowe popiersia padają rozbite w pył, krzesło rzucone z furją o ziemię rozsypuje się w drzazgi, nawet niewinnych kwiatów nie szczędził rozszalały małżonek; o mało by i wazonik padł ofiarą strasznej tragedji. Na szczęście się rozjuszony rogacz opamiętał i postawił go ogl ędnie na swoim miejscu, by pofolgować swemu tupetowi na tańszych przedmiotach (wazonik kosztuje 2 zł. 50 groszy).

Ba! Dobrze, że puzony grzmią, bębny huczą i cała orkiestra robi okropny hałas na wszystkich instrumentach! Ale któż to w tę całą tragedję uwierzy?

Otóż to właśnie! Wszyscy uwierzyliśmy!

Bo i p. L. Zamorska w roli Zuzanny i p. L. Reychan w roli Hrabiego Gila (jej nieszczęsnego małżonka) umieli znaleźć bardzo przekonywujące wyrazy dla psychologicznych motywów libreccisty zapomocą których tak bajecznie wystopniował i naprężył owo dramatyczne nic, które sobie wirtuoz Golisciani obrał za podkład swego dzieła; i naiwność niedoświadczonej żony i furja rozszalałego męża znalazły świetny wyraz w grze obydwojgu artystów i uzasadniły brak obrony ze strony, z której jesteśmy przyzwyczajeni do obrony zdolnej przekonać najpodejrzliwszego zazdrośnika nawet wtedy, kiedy jest wina i kiedy dowody winy stają się niezbite!

Mąż, który wraca kilkakrotnie niespodziewanie z klubu do domu (pod pozorem, że zapomniał parasol i t. p.) jest świetnym pomysłem libreccisty. Pozwala mu bowiem kilkakrotnie powtarzające się sceny zazdrości (bardzo dramatyczne) stopniować do niebywałego napięcia, a między nimi pomieścić bajeczne wprost intermedja liryczne.

Ta genjalna dyspozycja pierwiastków dramatycznych i lirycznych, ich niczem niezmącona, klasyczna proporcja jest właśnie najsilniejszym plusem całego dzieła. Stwarza ona dla formy całości przepyszną linję o rzadko spotykanym polocie konturów.

Lokaj Sante (w wspaniałym wykonaniu p. Edmunda Karasińskiego) reprezentuje trzeci, w komedji najważniejszy czynnik wyrazu — komizm.

Jakiż bajeczny pomysł, że rolę tę pomyślano pantomimicznie! Ileż pikanterji i życia zyskuje przez to muzyka i ile bezpośredniego współdziałania z grą i sceną!

Postać Santa jest oryginalna i nie dająca się zapomnieć. Dzięki jej to ma opera Wolfa - Ferrari zdeklarowany charakter komedji muzycznej. Karasiński był rzeczywiście pyszny, kiedy zmartwiony załamał ręce nad gruzami zniszczonych sprzętów, kiedy patrzał z miłością na swą piękną panią, jak puszcza dymek z papierosa i pocieszał się swą nieodstępną tabakierką, kiedy się bał, by cieniem swej osoby nie rozgniewał swego pana, wszędzie się usuwał, lecz wszystko widział i wszędzie był i wciąż zdawał się mówić: „nie bójcie się, nic strasznego, pogodzą się".

Powracając raz jeszcze do muzyki i jej stosunku do bogatych środków libretta, które ma oddać, należy podkreślić jej jasną pogodę, stanowiącą zasadnicze tło całości; pogodę prześwitającą nawet z dna dramatycznych wybuchów.

Wdając się w dalsze szczegóły dostrzeżemy tysiące przecudownych pomysłów: nadzwyczajne gesty i kaprysy fagotu, oboju, rogu czy tłumionej trąbki.

Cała ilustracja muzyczna wre życiem i malarskimi efektami i wszędzie dysze wesołością, jakby echem śmiechu.

Ogromna żywość toku akcji i jej rozmaitość, oraz porywający wir muzycznego humoru rozerwały i odświeżyły każdego. Samo tempo pierwszego tematu uwertury (niektórym muzykom zdawało się zbyt szybkie) wystarczyło nastroić wszystkich na wesoły ton komedji, który nie opuścił już nikogo do końca sztuki. Każdy, komu się zaczęło cknić w zaczarowanem kole Carmeny, Toski, Trawiaty i Pajaców odżył, odetchnąwszy powietrzem nowocześniejszej inwencji muzyczno-scenicznej komedji, która nie jest może najszlachetniejsza pod względem środków muzycznych, ale ma w każdym razie nerwy i krew, pulsującą czasem bardzo przyspieszonem tempem i duszę, reagującą bezpośrednio na każdą sytuację dramatyczną i nie odczuwa potrzeby odśpiewania sążnistej arji przed i po jedzeniu, przed i po pójściu spać, przed i po każdem coś lub nic.

Niech Pan Bóg wynagrodzi p. kap. Zunie, że stara się odstąpić od repertuaru, któregośmy się już po części nauczyli na pamięć i daje nam wrażenia nowe i świeże.

Tylko tym sposobem wetchnie w nasz teatr życie i uchroni go od pleśni i stęchlizny.

Feliks Sachse.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 wtorek	Dziś Ambrożego B. Jutro Niepok. P. Pocz. Wsch. słońca 7 25 Zach. „ 3 28

Teatr miejski w Sosnowcu.

Dziś we wtorek „Dzień bez kłamstwa", który doznał tak życzliwego przyjęcia zarówno prasy jak i publiczności.

We środę pop. po raz ostatni „Uriel Akosta" po cenach zniżonych, wieczorem „Dzień bez kłamstwa" po raz czwarty, a po raz piąty we czwartek.

W sobotę premjera „Moralność Pani Dulskiej", nieśmiertelna satyra na małomieszczańską kołtunerję, którą tak przepysznie scharakteryzowała w swej sztuce Zapolska.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj

„Udziałowy": „Serce galernika" dalszy ciąg Nędzników.

„Oaza": „Tajemnice Paryża".

„Stinks": „Marjanka dziecko ulicy".

Przyjazd nowego starosty.

Jak się dowiadujemy, nowy starosta powiatu Będzińskiego, Józef Olpiński, ma w tym tygodniu przybyć do Zagłębia, celem objęcia stanowiska.

Przeciwko destrukcyjnej robocie Huszny.

Piszą nam z Maczek — Granicy:

Wzburzona przewrotną agitację prawosławno-sekciarskiego Huszny i jego pomocników, ludność Maczek urządziła zebranie, na którem uchwalono wysłać do Rządu rezolucję w tej sprawie. Stwierdzając swe gorące przywiązanie do kościoła rzymsko-katolickiego, jako prawdziwego stróża religji Chrystusowej i ostoi jedności narodu polskiego, mieszkańcy Maczek zwrócili się mianowicie z apelem do Rządu, by nie oddał na użytek fermentu religijnego byłej cerkiewki rosyjskiej w Maczkach, z której sekciarze zamierzają uczynić podstawę agitacji w Zagłębiu. Protestując przeciwko organizowaniu w Zagłębiu sekciarstwa pod firmą prawosławia przez wzniecenie buntu wśród polskich rodzin, zebrani wyrazili wkońcu przekonanie że władze państwowe znajdą w ramach Konstytucji środki celem zabezpieczenia spokoju i ładu wśród rodzin katolickich.

Pertraktacje w przemyśle górniczym.

W nadchodzący czwartek odbędzie się konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu z delegatami Związków górniczych w sprawie regulacji płac.

Z żałobnej karty.

W niedzielę o godzinie 6 wieczorem zmarł śp. Leon Sadowski, artysta-rzeźbiarz i profesor szkoły technicznej, znany powszechnie w całym Zagłębiu. Cześć jego pamięci!

Z obchodu ku czci św. Barbary w Będzinie.

Staraniem Koła przyjaciół Sodalicji w Będzinie odbył się w niedzielę dnia 5 bm. w sali na Górze zamkowej obchód ku czci św. Barbary, patronki górników. Na początku zajmująco i przystępnie wygłosił przemówienie okolicznościowe p. Wacowski. Następnie Sodalicje marjańskie im. św. Barbary oraz im. św. Kazimierza odegrały starannie wyreżyserowany przez p. Klimaszewską dramat w 3 aktach „Bohaterka chrześcijańska". Chór (Sodalicja im. św. Teresy) wykonał pieśni układu i opracowania p. Kubiczkówny. W przerwach grała orkiestra Stow. robotników chrześcijańskich z Koszelowa. Ze względu na budującą treść, powyższa sztuka powtórzoną zostanie dla młodzieży w piątek dnia 9 bm. o godz. 5 m. 30 popoł.

Z obchodu święta górniczego w Grodźcu.

Dzień św. Barbary obchodzono w tym roku nadzwyczaj uroczyście i nigdy dotąd jeszcze udział w tej uroczystości ludności górniczej nie był tak liczny, bo zgromadził do miejscowego kościoła parafjalnego około 2000 osób. Już od samego rana brać górnicza zbierała się w swych salach zbornych, ślicznie udekorowanych i przyozdobionych zielenią i świerkami. Najwspanialej wypadł pochód uformowany przed salą zborną Grodzieckiego Towarzystwa, co w dużej mierze przypisać należy udziałowi w nim niezwykłych gości bawiących w naszem Zagłębiu, mianowicie wycieczki, złożonej z naczelnika wyższego urzędu górniczego w Warszawie p. Karwacińskiego, oraz ciała profesorów Akademji górniczej w Krakowie z rektorem i dziekanami poszczególnych fakultetów na czele. Przed sztandarem górniczym kroczyli jubilaci, którzy przed godziną obdarzeni zostali w Dąbrowie państwowymi żetonami za długoletnią pracę w górnictwie, a mianowicie: Jan Rumik, Roman Wieczorek, Jan Żagiewa, oraz zeszłoroczny jubilat p. Piecha. Za sztandarami zaś szli goście z Warszawy i Krakowa z dyrektorem inż. St. Raźniewskim i zawiadowcą T. Niepokojczyckim na czele, a za nimi postępowała we wzorowym porządku czwórkami ludność miejscowa. W pochodzie brała również udział straż pożarna Grodzieckiego Tow. ze sztandarem, oraz orkiestra z Żychcic.

W kilka minut po pochodzie z Grodzieckiego Tow. przybył do kościoła pochód z orkiestrą grodziecką, strażą pożarną i sztandarem górniczym z p. dyrektorem Zarębskim na czele z kopalni zakładów Solvay.

Uroczystą mszę świętą celebrował ks. Łojek, a ks. prob. Grzeliński wypowiedział okolicznościowe kazanie. Podczas mszy chór Tow. „Jutrzenka" pod batutą p. Kostuskiego wykonał kilka pieśni religijnych, a pp. Jelonek, student Akademji górniczej w Krakowie i A. Przewłocki w duecie odśpiewali „Ave Marja" Donicego. Prócz tego p. A. Przewłocki odśpiewał solo modlitwę Adolfa Adama pod tyt. „Głos duszy", słowa Leśniewskiego.

Po powrocie do sali zbornej Grodzieckiego Tow. p. dyr. Raźniewski dziękował przedewszystkiem naczelnikowi wyższego urzędu górniczego p. Karwasińskiemu oraz profesorom jak i wszystkim obecnym za udział w uroczystości, poczem wraz z profesorami uczcił jubilatów przez trzykrotne podniesienie do góry.

Następnie odbyło się tradycyjne „huśtanie" przełożonych i gości przez górników, podczas którego doraźnie zorganizowany zespół chóru męskiego, składający się z absolwentów szkoły górn.-hutn. w Dąbrowie, studentów akademji górniczej w Krakowie oraz z pracowników kopalni bardzo ładnie odśpiewał kilka pieśni górniczych.

Po południu odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry z Żychcic.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

W dniu 9 grudnia b. r. t. j. we czwartek o godzinie 7 min. 30 odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, według następującego porządku obrad:

Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia.

Wniosek Komisji zdrowia i opieki społecznej w sprawie budynku szkolnego na Ksawerze.

Wniosek Komisji zdrowia i opieki społecznej w sprawie przeniesienia wypłat bezrobotnych z posesji szkoły Nr. 5.

Wniosek Zarządu miasta o wypłacenie pracownikom miejskim gratyfikacji świątecznej.

Wybór 3 członków i tyluż zastępców do Komisji szacunkowej podatku dochodowego.

Podanie teatru sosnowieckiego o zwolnienie od podatku widowiskowego przedstawień, wystawianych w Będzinie.

Sprawa zaszeregowania uposażenia emerytalnego b. prezydenta Ryppa.

Uchwalenie w 2 czytaniu poboru następujących podatków i opłat miejskich: opłaty za ubój w rzeźni, podatek za wynajem mieszkań lub ich części w hotelach, pensjonatach i t. p., dodatek do państwowych opłat akcyzowych od patentów, podatek od zbytku mieszkaniowego, dodatek do państwowego podatku od nieruchomości, opłaty od umów o przeniesieniu własności nieruchomej, podatek od kopalń, podatek od gruntów, łąk, ogrodów i innych gruntów, podatek od placów budowlanych i od gruntów o charakterze budowlanym, podatek od psów, podatek od spadków i darowizn, opłaty targowe, opłaty mostowe.

Uchwalenie w 2 czytaniu umowy z Gazownią Królewsko-Hucką na dostawę gazu dla miasta.

Wielki kiermasz w Dąbrowie.

W środę więc, tj. jutro, o godz. 4 popoł. nastąpi otwarcie wielkiego kiermaszu w sali „Ogniska" w Dąbrowie, urządzonego staraniem Narodowej Organizacji kobiet. Zadanie kiermaszu polega na połączeniu pożytecznego z przyjemnem. Przedewszystkiem chodzi o to, aby ludność przyzwyczaić do robienia zakupów w firmach polskich i nabywania wyrobów krajowych. W tym celu na kiermaszu urządziło kupiectwo polskie cały szereg kiosków, w których będą sprzedawane wszelkiego rodzaju towary po cenach zwykłych, a w niektórych wypadkach nawet po cenach konkurencyjnych, dzięki czemu ludność będzie mogła doskonale zaopatrzyć się na święta. Aby uprzyjemnić kupującym pobyt na kiermaszu, zorganizowano szereg rozrywek i atrakcyj. Na kiermaszu koncertować będzie codziennie znana orkiestra 23 pap. z Będzina, pozatem czynne będzie bez przerwy radjo.

Jednem słowem, kiermasz zapowiada się nadzwyczajnie i kto chce zaopatrzyć się w dobre towary oraz spędzić przyjemnie czas, winien odwiedzić kiermasz w Ognisku.

Świadectwa przemysłowe dla rzemieślników na rok 1927.

Kancelarja Towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu (ul. Sienkiewicza 8) rozpoczyna z dniem dzisiejszym załatwianie wykupu świadectw przemysłowych dla rzemieślników na rok 1927. Jednocześnie Towarzystwo rzemieślników zawiadamia, że pożyczka państwowa dla rzemieślników nie została jeszcze wyczerpana i reflektanci z Sosnowca mogą się nadal zgłaszać do kancelarji Towarzystwa.

Fałszywe 20-złotówki.

Bank Polski podaje do wiadomości o pojawieniu się w obiegu nowego typu falsyfikatu biletu bankowego 20-złotowego z datą 15 lipca 1924 r. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze zwyczajnym grubszym. Naśladownictwo znaku wodnego wykonano przez wytłoczenie; papier w miejscach tłoczenia jest cieńszy, pod światło prześwietla, imitu-

jąc znak wodny. Kolory farb jaśniejsze. Wizerunek Kościuszki nieodpowiednio cieniowany, silniej występuje kolor niebieski, wskutek czego twarz nie jest tak ożywiona, jak na bilecie autentycznym. Druk drobny w napisach: **„Prezes Banku“, „Naczelny dyrektor“ „Skarbnik“** nie jest precyzyjnie wykonany. Cyfry numeru i litery serji odmienne. Cieniowanie orła białego utrzymane w kolorze szaro-niebieskim, upierzenie skrzydeł i kadłuba nie występuje tak plastycznie, jak na bilecie autentycznym. Oko i dziób orła wykonane odmiennie.

Mandaty karne.

Wprowadzone na naszym terenie od dnia 1 grudnia rb. tzw. mandaty karne, czyli doraźne stosowanie kar pieniężnych za niektóre wykroczenia, już wykazują dodatnie wyniki. Aczkolwiek narazie kary wymierzają tylko oficerowie policji i to najwyżej do wysokości 5 zł., dotychczas wykonano już około tysiąc mandatów, głównie za przekroczenie przepisów sanitarnych, nieporządki w sklepach oraz tamowanie ruchu. Faktem jest, że dzięki wprowadzeniu doraźnych kar, znikły bandy faktorów i handlarzy, wystających całymi dniami po ulicach i tamujących ruch uliczny.

Wieczór niedzielny na „Florze“.

W ubiegłą niedzielę Tow. muzyczno-śpiewacze „Harmonja“ w Golonogu odegrało w Domu ludowym obok „Flory“ wodewil w 4 aktach pt. „Śluby rybackie“. Sztuką tą Tow. rozpoczęło swój sezon zimowy, a publiczność dowiodła, że nie zawiedzie nadziei Towarzystwa, co powinno być bodźcem do dalszej wytężonej pracy, bowiem sala tak była przepełniona, że, dosłownie, nie było gdzie palca wetknąć. Jeżeli chodzi o sztukę, to odegrano ją naogół bardzo dobrze. Grą swoją aktorzy dowiedli, że młode Kółko ma w sobie dobry materjał i czyni szybkie postępy. W tem miejscu należy podnieść pracę reżysera p. Kozery, dzięki któremu zapoczątkowanie sezonu wypadło dobrze. Z pośród grających należy wyróżnić przedewszystkiem Sylwestra, gołębiarza z Dębników, za pewną i najlepszą grę, następnie Alfreda, potem geometrę, rybaka Nikodema i dobrego dziada, Onufrego. z pośród mężczyzn. Słabo grał zwierzchnik biuralistów. Z pośród kobiet uznanie należy się rybaczce wdowie, jej siostrzenicy, Ance, która zachwycała swemi śpiewami. Dobrą była także żona Nikodema. Bardzo ubogo wyglądały dekoracje, lecz jest nadzieja, że i to ... zdoła Tow. pokonać.

„Sztuka sprzedawania“.

W dniu dzisiejszym o godzinie 7.30 wiecz. w Sosnowcu w sali „Lutni“ wygłosi odczyt p. Tadeusz Skarzyński p. t. „Sztuka sprzedawania“.

Pierwszy popis gimnastyczny „Sokoła“ w Grodźcu.

Po wielu latach powojennych pracy wewnętrznej gniazda w Grodźcu, w środę dnia 8 grudnia o godzinie 5 popołudniu w sali ... Grodzieckiego Towarzystwa „Sokół“ grodziecki poraz pierwszy wystąpi z publicznym popisem, popartym przez kilka okolicznych gniazd. Na program tego popisu złożą się korowody, ćwiczenia obrazowe sokołów i sokolic przy dźwiękach muzyki, ćwiczenia ... oraz na przyrządach i t. p. Ruch wychowania fizycznego, niestety jeszcze zaniedbany w Polsce, miejscowe społeczeństwo prawdopodobnie poprze gremjalnie, w co nie wątpimy. Bilety wejścia na salę wcześniej nabywać można u poszczególnych członków „Sokoła“ w Grodźcu.

Wynik „Tygodnia akademika“ w Grodźcu.

Przeprowadzony w Grodźcu pod przewodnictwem dyrektora p. St. Rażniewskiego „Tydzień akademika“ dał ogółem zł. 924 dochodu. W tej sumie mieści się zł. 500, uzyskanych ze sprzedaży biletów na loterję fantową, oraz zł. 424, zebranych wśród miejscowej inteligencji tytułem dobrowolnych ofiar.

Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.

W nadchodzący czwartek o godz. 3 popołudniu odbędzie się w Sosnowcu w sali kinoteatru „Zagłoba“ przy ul. Kościelnej zebranie członków sekcji bezrobotnych pracowników umysłowych przy P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu. Na porządku obrad: Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Stosunek do grupy rozłamowej. Dalsza akcja pomocy żywnościowej i sprawa przydziału węgla. Sprawa podwyższenia sumy na zasiłki doraźne bezrobotnych pracowników umysłowych. Wstęp tylko dla członków sekcji bezrobotnych pracowników umysłowych przy P. Z. Z. P. P. i H. za okazaniem kwitów z opłaconych składek członkowskich.

Dzisiejszy koncert.

Dziś więc o godz. 7 wiecz. w sali gimnazjum im. Staszica odbędzie się koncert, z którego dochód przeznaczony będzie na rzecz Koła opieki przy gimn. im. E. Plater. W koncercie weźmie udział znakomita śpiewaczka primadonna opery w Lublinie, p. Gundelachowa; pp. Nowakowie z Dąbrowy i p. Lichota. Koncert wzbudził wśród publiczności duże zainteresowanie.

Pomyłka techniczna.

W wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego“ w pierwszej wiadomości na 1-ej stronie w wiadomości pt. „Obóz Wielkiej Polski“ podano podtytuł „Przed odjazdem do Genewy“ zamiast „Zarys organizacyjny w całym kraju“. Podtytuł „Przed odjazdem do Genewy“ był przeznaczony dla depeszy następnej „Minister Zaleski w Paryżu“ i przez pomyłkę został przestawiony w pośpiechu technicznym.

Przyszli po mleko — chcieli ukraść jaja.

(i) Dnia 18 sierpnia b. r. w Sosnowcu do sklepiku Marjana Kunerta wszedł niejaki Marjan Cieślik (lat 21) w towarzystwie 17-letniego Zygmunta Żelaznego i zażądali mleka i bułek. Gdy młodzieniaszkowie zabierali się do płacenia, sklepikarz ujrzał, jak Cieślik wyciągnął z pod kontuaru skrzynkę z jajami i wręczył ją Żelaznemu.

Kunert odebrał jaja i oddał złodziei w ręce policji, gdzie okazało się, że Cieślik był już dwa razy karany za kradzież.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Cieślika na 8 miesięcy więzienia Żelaznego na 2 miesiące.

Czyja zguba?

W komisarjacie policyjnym w Będzinie jest do odebrania damska portmonetka z pewną kwotą pieniędzy.

Dobrze spali.

Do mieszkania Holekey Franciszka w Sosnowcu (Czarna 9), po wyjęciu szyb z okna, dostali się w nocy nieznani sprawcy, skąd zabrali garderobę i różne przedmioty ogólnej wartości 1500 zł. Charakterystycznem jest, że podczas gospodarki złodziejskiej, w mieszkaniu znajdowało się 6 osób, jednakże wszyscy tak mocno spali, że nic nie słyszeli, a o kradzieży przekonali się dopiero rano.

Służąca złodziejką.

W ub. niedzielę podczas nieobecności domowników w mieszkaniu Jana Bielata, zamieszkałego w Sosnowcu (Rudna 15), służąca Janina Garula wraz ze swą kuzynką Stanisławą Jabłko skradły różne rzeczy i wyniosły się w niewiadomym kierunku. Poszkodowany Bielat zwrócił się ze skargą do policji.

Schwytane złodzieje.

W nocy z niedzieli na poniedziałek Teslerowi Tojwie, zamieszkałemu w Sosnowcu (Głowackiego 3) skradziono 170 kg. mosiądzu, wartości 1500 zł. Przeprowadzone przez policję śledztwo dało dobre wyniki, gdyż złodzieja wraz z łupem schwytano. Okazał się nim Dybus Władysław, zamieszkały w Sosnowcu (Sławkowska 1); został on aresztowany.

Za znęcanie się.

Policja spisała protokuł na Sykę Józefa, zamieszkałego w Sosnowcu (Grzybowa 2) za znęcanie się nad zwierzętami.

Kradzież.

Lubas Ludwik z Sosnowca (Wawel 24) skradł Glucie Stefanowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Grzybowa 3) zegarek z dewizką i torbę konduktorską, wartości 24 zł. Policja spisała protokuł.

Zapalenie się sadzy.

Wczoraj o godz. 11.30 rano w domu przy ul. Konstantynowskiej 23 zapaliły się sadze. Ogień ugasiła straż fabryczna Fitznera i Gampera.

Kradzieże.

Hindekman Blume z Będzina (Kołłątaja 16) i jej sąsiadce Ryfce Szafir nieznani sprawcy ... damski, wartości 30 zł.

Wawrzyńcowi Pięcie z Będzina (Wapienna ...) ... cy skradli bieliznę i pościel, wartości 400 zł.

Józefowi Koreciu zamieszkałemu w Sosnowcu (Modrzejowska 32) skradziono kołnierz ... 30) skradziono w pociągu z kieszeni 29 zł.

Wiadomości ze Śląska.

Zerwanie rokowań o podwyżki płac w górnictwie.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych toczyły się w Związku pracodawców pod przewodnictwem dyr. Hackemana rokowania w sprawie, wysuniętych żądań przez robotników przemysłu górniczego podwyżki płac w wysokości 25 proc.

Po wyczerpującej dyskusji związek pracodawców odrzucił żądania robotników, wychodząc z założenia, że obecna konjunktura węglowa, w związku z likwidacją strajku w Anglji zaczyna się pogarszać. Pracodawcy przyznają, że zarobki ich wskutek wzmożonego eksportu i ekspedycji węgla polskiego były dość znaczne — w obecnej jednak chwili zachodzi możliwość, iż zarobki owe będą musiały być użyte na podtrzymanie pracy w kopalniach i przetrzymanie cięższych konjunktur na rynku węglowym. Przedstawiciele pracodawców stwierdzili, że zarobki górników wyższe są dzisiaj i tak o 4 proc.

Z tych względów pracodawcy odrzucają stanowczo żądania podwyżki płac, wysunięte przez organizacje robotników.

Sprawa podwyżki płac została przez związki robotnicze przekazana komisji pojednawczej i arbitrażowej, która ma w tej kwestji wydać orzeczenie.

* * *

W środę, 8 b. m. w parku Kościuszki w sali p. Noglika odbędzie się kongres delegatów związków górniczych ze wszystkich Zagłębi węglowych. Kongres ten ustosunkować się ma do wysuniętych podwyżek płac w przemyśle górniczym i stanowiska pracowników w tej sprawie.

Uczczenie 299 rocznicy zwycięstwa floty polskiej.

Z okazji 299 rocznicy bitwy pod Oliwą w sali teatru w Katowicach odbyła się wczoraj o godz. 1 popołudniu uroczysta akademja urządzona staraniem oddziału śląskiego Ligi morskiej i rzecznej. Na uroczystość przybyli: wojewoda Grażyński, reprezentant marszałka Piłsudzkiego i ministra przemysłu i handlu, gen. Zaruski, gen. Osiński, komandor Burchardt, inż. Drzewiecki z Warszawy oraz wyżsi oficerowie i reprezentanci władz miejskich.

Akademja rozpoczęła się odegraniem Hymnu narodowego, poczem b. minister, inż. Kiedroń wygłosił przemówienie, wskazując na ważność żeglugi morskiej i rzecznej dla państwa. Mówca wskazywał na konieczność budowy portu w Gdyni, budowy kanałów i regulacji rzek.

Z kolei mówił, inż. Wiktor Młodzianowski o znaczeniu zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą.

Następnie rozpoczęła się część wokalno-muzyczna, w wykonaniu artystów teatru katowickiego.

O godzinie 5 popołudniu w pięknie przystrojonych salach Sejmu śląskiego odbyło się zebranie towarzyskie, na które przybyli goście z Warszawy, oraz szereg wybitnych osobistości ze Śląska.

Zebranie w miłym nastroju przeciągnęło się czas dłuższy.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Wtorek 7 bm — Król. Huta pop. dla młodzieży „Gwałtu co się dzieje“.

Wtorek 7 bm — Król Huta wieczór „Kuglarz Matki Boskiej“.

Wtorek 7 bm „Nasza żonusia“.

Sroda 8 bm pop. po cenach zniżonych „Polska Krew“.

Sroda 8 bm wieczór „Traviata“ (Występ Olgi Olginy).

Sroda 8 bm w Knurowie „Gwałtu co się dzieje

Czwartek 9 bm. pop dla młodzieży szkolnej „Kuglarz Matki Boskiej“.

Czwartek 9 bm. wieczór w Bielsku „Gwałtu co się dzieje“.

Piątek 10 bm. „Gwałtu co się dzieje“ przedstawienie popularne

Piątek 10 bm. Król Huta „Cnotliwa Zuzanna“.

Piątek 10 bm w Rybniku „Swit, dzień i noc“

Sobota 11 bm. — „Robert i Bertrand“ (premjera).

Główny komendant harcerstwa na Śląsku.

Wczoraj p. wojewoda Grażyński przyjął głównego komendanta harcerstwa polskiego z Warszawy, p. Sedlaczka i komendantkę harcerstwa na Śląsku, p. Jordanównę w sprawach harcerskich na G. Śląsku.

Po audjencji, p. Sedlaczek w towarzystwie p. Jordanówny wyjechał na objazd hufców i drużyn harcerskich na Śląsku.

Zjazd harcerski.

Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem odbył się w Katowicach, w sali gimnazjum państwowego zjazd drużynowych-harcerzy. Na zjeździe wygłoszono kilka referatów o roli i znaczeniu harcerstwa.

Żądania osadników-reemigrantów.

Wczoraj była u p. wojewody delegacja osadników-reemigrantów w osobach pp. Korzeniowskiego, Kotyły i Polempy, która wręczyła wojewodzie obszerny memorjał w sprawach osadników-reemigrantów. W memorjale tym osadnicy domagają się przydziału ziemi z parcelacji na Kresach Wschodnich lub w Poznańskiem, oraz odpowiednich subwencyj rządowych na poparcie ich zamierzeń.

Osadnicy ci, których jest na Śląsku 30 rodzin znajdują się w dość ciężkich warunkach materjalnych.

Z. O. K. Z. u p. wojewody.

P. wojewoda przyjął wczoraj delegację Związku obrony Kresów Zachodnich, która przedstawiła p. wojewodzie sprawę stosunków w powiecie Tarnogórskim i Wielkich Hajdukach. Stosunki w obu wymienionych miejscowościach wymagają starannej obserwacji władz i ewentualnej interwencji. P. wojewoda odniósł się do tej sprawy przychylnie i obiecał ją rozpatrzyć.

Audjencje u p. wojewody.

Wczoraj przyjął p. wojewoda delegację związku nauczycieli szkół powszechnych i delegację związku uchodźców, które przedłożyły p. wojewodzie szereg postulatów.

Los b. więźniów politycznych.

Związek b. więźniów politycznych na zjeździe w Katowicach postanowił zwrócić się do p. Calondra, prezesa mieszanej komisji polsko-niemieckiej, ministra spraw zagranicznych i Sejmu śląskiego z prośbą o interwencję na rzecz więźniów Polaków, znajdujących się w więzieniach niemieckich. Los tych nieszczęśliwych, odsiadujących kary za „przestępstwa“ polityczne z okresu powstań śląskich nie lepszy jest od tortur, stosowanych przez czerezwyczajki sowieckie.

Na zjeździe szereg związków, a między innemi i uczestnicy ostatniej ucieczki z więzienia gliwickiego opowiadali o strasznej martyrologji, jaką więźniowie—Polacy przechodzą w więzieniach niemieckich.

Aby utrudnić odnalezienie i interwencje na rzecz więźnia przesyła się ich z więzienia do więzienia, katuje po drodze i bije.

Częstokroć w takiej wędrówce wszelki ślad po więźniu znika i niewiadomo co się z nim stało. Zjazd b. więźniów politycznych wyraził pod adresem naszych władz żądanie, aby roztoczona została lepsza opieka nad b. więźniami, stosunki bowiem pod tym względem są bardzo opłakane. Zjazd pozatem wyraził swe przywiązanie do Polski i władz polskich

Wystawa obrazów w Katowicach.

Wystawa obrazów warszawskich artystów malarzy. otwarta codziennie od godziny 10 rano do 7 wiecz. w domu związkowym przy kościele Najśw. Panny Marji w Katowicach, dobiega już końca. zamykając wkrótce w pełni powodzenia swe podwoje. Ostatni dzień zamknięcia wypada dziś we wtorek dnia 7 b. m. Jednak wobec coraz bardziej wzrastającego zainteresowania ze strony licznie zwiedzającej publiczności nie tylko z samych Katowic, lecz i z okolic bliższych i bardziej odległych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego — postanowiono przedłużyć termin trwania tej wystawy jeszcze na dni kilka, ze zmianą godzin otwarcia w poszczególne dni.

Ścisły termin przedłużenia wystawy oraz godziny otwarcia jej każdego dnia będą wkrótce podane.

Uczeni w kopalniach Zagłebia.

WYCIECZKA PROFESORÓW AKADEMJI GÓRNICZEJ

W ubiegły piątek i sobotę dnia 3 i 4 b. m. bawiła w naszem Zagłębiu na zaproszenie Koła w Dąbrowie Górniczej Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych wycieczka profesorów Akademji górniczej w Krakowie z rektorem p. profesorem Chromińskim i prorektorem p. profesorem dr. Krauze na czele.

Kierownictwo wycieczki objął specjalny Komitet, wyłoniony przez Zarząd Koła w Dąbrowie Stowarzyszenia pol. inż. górn. i hutn., przyczem program zasadniczy był zgóry ułożony w ten sposób, iż dnja 3 b. m. było przewidziane zwiedzanie zakładów przemysłowych w Zagłębiu, a sobota dnia 4 bm., specjalnie poświęcona była udziałowi profesorów w uroczystościach, związanych z obchodem święta górniczego św. Barbary.

Zwiedzanie zakładów przemysłowych, którego program był opracowany z Radą Zjazdu przemysłowców górniczych, przewidywał większej liczby zakładów, gdyż chodziło nie o dokładne poznanie jednego czy kilku zakładów, lecz o to, ażeby profesorom, z których wielu było poraz pierwszy w naszem Zagłębiu, dać ogólny obraz o stanie miejscowego górnictwa i hutnictwa w przewidywaniu, iż niejeden z nich przyjedzie specjalnie w celu szczegółowego zbadania poszczególnych urządzeń.

Wycieczka przybyła w piątek dnia 3 b. m. w godzinach rannych do Mysłowic i po krótkiem śniadaniu w gościnnym domu państwa Doborzyńskich, naczelnego inżyniera kopalń Sosnowieckiego Towarzystwa w Niwce, zwiedzono urządzenia na powierzchni kopalni „Modrzejów", w szczególności budowę nowoczesnej kotłowni oraz rozbudowę elektrowni, następnie centralne warsztaty Tow. Sosnowieckiego w Niwce, stanowiące właściwie kompletną fabrykę mechaniczną, zaopatrzoną w najnowsze obrabiarki do metali i drzewa, wreszcie urządzenie do zamulania na kopalni „Jerzy".

Z Niwki wycieczka udała się do Grodzieckiego Tow. Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych w Grodźcu, gdzie zaznajomiono się szczegółowo z metodami stosowania naukowej organizacji pracy w górnictwie oraz oglądano kilka ważniejszych urządzeń, między innemi mechanizację ruchu wozów na nadszybiu i elektryczną sygnalizację szybową.

Dalszym etapem wycieczki była kopalnia „Jowisz" w Wojkowicach Komornych Tam zainteresował gości zjazd pod ziemię, przedewszystkiem w celu obejrzenia nowoczesnych urządzeń przewozu elektrycznego i sygnalizacji świetlno-elektrycznej dla tego przewozu. Po obejrzeniu jeszcze urządzeń hali maszynowej i kotłowni udano się na kopalnię „Czeladź", gdzie w klubie kopalnianym Towarzystwo Kopalń węgla „Czeladź", reprezentowane przez delegata Rady zarządzającej p. Viannay i dyrektora tegoż Towarzystwa p. inż. Markiewicza podejmowało wycieczkowiczów śniadaniem. W czasie posiłku p. dyr. Markiewicz w serdecznych słowach powitał gości, na co również w gorących słowach odpowiedział rektor p. Chromiński. Miły ten nastrój musiał jednak być przerwany, bo program dnia nie był jeszcze wyczerpany i udano się w dalszą drogę, zwiedzając najpierw szyb „Juljan" Towarzystwa „Czeladź" (maszynę elektryczną wydobywalną z motorami system Dery) i urządzenia do zamulania kamieniem ze zwałów, dalej do Huty Bankowej w Dąbrowie, gdzie obejrzano stalownię. Z Huty Bankowej udano się do szkoły górniczo hutniczej, zaznajamiając się z jej urządzeniami, przyczem goście byli świadkami odlewu, dokonanego przez uczniów z własnego kopułaka szkoły.

Następnie wycieczkowicze udali się autami do Warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla i zakładów hutniczych w Niemcach, zwiedzając po drodze płóczkę systemu „Rheo" na kopalni „Klimontów" Towarzystwa Sosnowieckiego, oraz urządzenia na powierzchni kopalni „Juljusz" Towarzystwa Warszawskiego. Wreszcie o g. 8 wieczorem po pracowitym dniu sympatyczni goście dotarli do klubu Warszawskiego Towarzystwa, gdzie dyrektor naczelny hr. W. Sągajłło, prezes Zarządu głównego Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych oraz prezes Rady Zjazdu przemysłowców górniczych, na cześć gości urządził raut z licznym udziałem przedstawicieli inżynierji i miejscowego przemysłu górniczego i hutniczego, oraz sfer świata górniczego z G. Śląska i Zagłębia Krakowskiego. Ku ogólnemu żalowi wszystkich obecnych na raucie miłe i sympatyczne wrażenia zostały zakłócone przykrym wypadkiem samochodowym p. dyr. Gadomskiego, o czem donosiliśmy w niedzielnym numerze „Kurjera Zachodniego".

W dniu 4 bm. przedstawiciele Akademji górniczej wzięli udział w uroczystości nadania odznaczeń zasłużonym górnikom i hutnikom, które to odznaczenia wręczył jubilatom dyrektor wyższego Urzędu górniczego w Warszawie inż. Karwaciński. Oprócz przemówienia dyr. Karwanińskiego oraz przedstawicieli Rady Zjazdu przemysłowców górniczych, Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych i szkoły górniczo-hutniczej, w dłuższem przemówieniu zwrócił się również do odznaczonych w imieniu Akademji górniczej profesor H. Czeczot, który wśród odznaczonych spotkał towarzyszy swej pracy zawodowej z przed dwudziestu kilku lat. Należy nadmienić, iż uroczystość ta odbyła się w pięknie udekorowanej sali nowego pawilonu szkoły górniczo-hutniczej, a urozmaicona była śpiewami chóru wychowańców tejże szkoły.

Po uroczystości dąbrowskiej profesorowie Akademji górniczej wraz z dyrektorem wyższego Urzędu górniczego inż. Karwacińskim udali się do Grodźca, gdzie wzięli udział w pochodzie z górnikami do kościoła oraz w uroczystem nabożeństwie ku czci św. Barbary. Po nabożeństwie odbyła się krótka zwyczajowa uroczystość w sali zbornej Grodzieckiego Towarzystwa, poczem goście podejmowani byli śniadaniem przez dyrektora Grodzieckiego Towarzystwa inż. St. Raźniewskiego, prezesa Koła w Dąbrowie Górniczej Stowarzyszenia pol. inż. górn. i hutn.

Tegoż dnia wieczorem o godzinie 8 i pół szanownych gości podejmowało Koło w Dąbrowie Górniczej pol. inż. i hutn., łącząc to przyjęcie z tradycyjnym obchodem św. Barbary. Podczas bankietu, przy udziale przeszło dwustu osób z pośród świata górniczego oraz ze sfer społecznych i towarzyskich, z którymi miejscową inżynierję górniczą łączą serdeczne stosunki, wygłoszono szereg przemówień. W przemówieniach poruszono kilka ważniejszych zagadnień żywo obchodzących zebranych w szczególności odnośnie współpracy i współżycia Akademji [illegible] z jednej strony a przemysłu [illegible] inżynierji górniczo-hutniczej z [illegible] strony, przyczem w przemówieniach tych widoczne było wzajemne [illegible] stron, pod którego podstawy w Zagłębiu Dąbrowskiem założył fundament ś. p. Stanisław Skarbiński b. prezes Rady Zjazdu. Po bankiecie odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do rana.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ministerjum skarbu za zmniejszeniem liczby banków.

RYGOR LIKWIDACJI Z DNIEM 1 STYCZNIA 1927 NIE BĘDZIE ZŁAGODZONY.

Ministerjum skarbu stoi na stanowisku, że obecna ilość banków jest bezwarunkowo nadmierną, a przez to samo tworzy organizm zbyt słaby, aby mógł prowadzić racjonalną i skuteczną akcję kredytową. Nie jest jednak rzeczą możliwą zbyt gwałtowne likwidowanie banków istniejących i prowadzących jakie takie operacje. Ministerjum skarbu opiera się na artykule 101 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924, który brzmi:

„Banki akcyjne i komandytowo-akcyjne, istniejące prawnie w dniu 31 grudnia 1924, winny wykazać kapitał zakładowy do końca 1925 w wysokości conajmniej 500.000 złotych, do końca 1926 1,000.000 złotych i wreszcie do końca 1928 w wysokości, określonej w artykule 10. W razie, gdyby kapitał zakładowy nie osiągnął kwot odpowiednich w terminach powyżej oznaczonych — winna nastąpić niezwłocznie likwidacja banku".

Już dzisiaj może Ministerjum na podstawie posiadanych materjałów twierdzić, że z dniem 1 stycznia 1927 **cały szereg banków będzie zmuszony przejść w stan likwidacji.**

Ponieważ powyższe postanowienie powinno, zdaniem Ministerjum skarbu, wprowadzić w dziedzinę bankowości odpowiednią sanację, przewidziany **rygor likwidacji nie będzie w żadnym wypadku złagodzony.**

Ponadto Ministerjum skarbu za pośrednictwem organizującego się obecnie komisarjatu bankowego czuwać będzie bardzo ściśle nad tem, aby uzupełnienie kapitału do normy, wskazanej w powołanym artykule 101 Rozp. z dnia 27 grudnia 1924 roku faktycznie było uskutecznione i powiększyło rzeczywiście fundusz obrotowy instytucyj bankowych. Wobec konieczności uzdrowienia stosunków jakiekolwiek fikcje nie będą mogły być tolerowane. (PAT).

Szybka rozbudowa handlowej floty polskiej.

Obok istniejących już dwuch przedsiębiorstw żeglugi morskiej (rządowego i prywatnego Wisła—Bałtyk) w najbliższym czasie powstaje trzecie krajowe towarzystwo żeglugi p. n. „Polska żegluga morska", finansowane przez Bank Gospodarstwa krajowego.

Po długich pertraktacjach z Min. przemysłu i handlu. Bank Gospodarstwa krajowego zrezygnował z zamiaru powierzenia budowy statków pewnej określonej stoczni i zgodził się na warunek Rządu, aby przedsiębiorstwo uruchomione zostało niezwłocznie i aby nabyte statki były parowe. Po uruchomieniu 2—3 statków nowe towarzystwo będzie mogło bez żadnych przeszkód ze strony Rządu zamówić dalsze statki. Na mocy osiągniętego z Rządem porozumienia, nowe towarzystwo żeglugi z chwilą uruchomienia przedsiębiorstwa będzie otrzymywało od Rządu stałą subwencję.

Narazie Polska żegluga morska, stosownie do zawartej umowy, ma uruchomić dwie linje: bałtycką, która będzie obsługiwać porty morza Bałtyckiego i bałtycko-śródziemnomorską, która obejmuje porty: bałtyckie, niemieckie, angielskie, francuskie, włoskie itd. aż do portów Lewantu i Bliskiego Wschodu włącznie.

Polska żegluga morska zakupi w czasie najbliższym 3 statki pojemności mniej więcej 4.000 ton każdy, co podniesie tonaż naszej floty morskiej do 60.000 ton.

Dowiadujemy się, że Rząd prowadzi obecnie rokowania z przedstawicielami kilku innych, mających wkrótce powstać, towarzystw żeglugi morskiej i że rokowania te są na dobrej drodze. Nie jest wykluczone, że jeszcze w roku bieżącym tonaż naszej floty handlowej dojdzie do 100.000 ton.

Kronika gospodarcza.

SPÓŁKA AKCYJNA „WAGON" W OSTROWIU w tych dniach przechodzi na własność Rządu. Obecnie uzgadniane są różne szczegóły umowy, która ma być podpisana w ciągu dni najbliższych. Po nabyciu fabryki, Ministerjum komunikacji przystąpi niezwłocznie do przekształcenia jej na warsztaty kolejowe dla remontu i budowy wagonów.

NOWE ZAMÓWIENIA WAGONÓW I PAROWOZÓW. Ministerjum komunikacji prowadzi obecnie rokowania z krajowemi wytwórniami wagonów i parowozów w sprawie nowych zamówień na pierwszy kwartał r. 1927. Zamówienia te obejmują wagony-węglarki, wagony-chłodnie, bagażowe, osobowe oraz parowozy. Program Ministerjum komunikacji na pierwszy kwartał roku przyszłego przewiduje budowę 100 chłodni. Dotąd zgłosiły się z ofertami firmy polskie „Cegielski", „Zieleniewski" i „Lilpop i Rau" oraz górnośląska firma niemiecka Huta Laury która w charakterze wytwórni wagonów występuje po raz pierwszy. Obecnie wszystkie fabryki krajowe, produkujące tabor kolejowy, szczególnie zaś parowozy, rozwinęły prawie o 100 proc. swą zdolność produkcyjną. Dalsze zamówienia rządowe zapewniają im normalne funkcjonowanie na cały rok 1927.

WYDATKI I DOCHODY KOLEI PAŃSTWOWYCH. Tymczasowe zamknięcie rachunków naszych kolei państwowych za miesiąc lipiec wykazuje w wydatkach 86.7 milj. zł., w dochodach zaś 92,5 milj. zł. W tem budowa nowych linij i odbudowa zniszczonych 2.9 milj. zł. Jak widzimy, w lipcu koleje nasze pokryły wszystkie swe wydatki, łącznie z nadzwyczajnemi własnemi dochodami, przyczem mamy nawet pewną nadwyżkę dochodów nad wydatkami, a mianowicie w wysokości 3,8 milj. zł.

NOWY STATEK POLSKI. Dnia 4 b. m. odbyło się w Gdańsku uroczyste podniesienie bandery polskiej na holowniku polskim „Orkan", stanowiącym własność Tow. żeglugi Wisła—Bałtyk.

WYSOKOŚĆ OSZCZĘDNOŚCI. Pomimo zimy i zbliżających się świąt, wyniki ruchu oszczędnościowego w PKO. w listopadzie są bardzo korzystne. Liczba książeczek oszczędnościowych wynosiła 1 listopada 105.718, a w ciągu tego miesiąca podniosła się do 109.683. W ciągu roku 1925 i 1926 w żadnym miesiącu takiego wzrostu liczby uczestników obrotu oszczędnościowego nie było. Zaznaczyło się bardzo poważne zainteresowanie oszczędnościami premjowanemi (asekuracjami życiowemi). W październiku suma złożonych oszczędności, licząc po potrąceniu wypłat, wzrosła o 221.901 złotych, a w listopadzie wzrost ten wynosi 809.095 złotych. Jest to coprawda wzrost mniejszy od tego, jaki miał miejsce w ciągu 5 miesięcy czerwiec—październik tego roku, kiedy miesięcznie przeciętnie wynosił 1.181.569 zł., ale jest zbliżony do tempa wzrostu w 15-to miesięcznym okresie zaraz po przeprowadzeniu reformy pieniężnej, kiedy przeciętnie miesięcznie wynosił 935.650 złotych. Po świętach oczekiwany jest bardzo poważny ruch oszczędnościowy

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskiej z d. 6.12.26.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 9.85 — 9.90, Bank Handlowy 3.00—3.10, Bank Polski 81.00—80.00, Przem. Lwów 0.12, Zjedn. Ziem Polskich 1.50, Cerata 1.00, Sole Potas 5.80—5.70, Siła i Światło 22.00, Czersk 0.30, Gosławice 39.00, Cukier 3.30—3.02, Firlej 20.00, Łazy 0.11, Zawiercie 13.00, Żyrardów 10.65 — 70, Haberbusz 64.50 Wysoka 3.00, Węgiel 68.00—69.00, Polska Nafta 0.23, Polsk. Przem. Naft. 0.[illegible] Nobl 2.30—2.35, Cegielski 13.15, Lilpop 15.20, Modrzejów 3.85—75, Norblin 94.00 Ostrowiecki 7.95—8.05, Parowozy 0.27, Rudzki 1.11—06, Starachowice 2.20—[illegible]—16, Ursus 1.25, Borkowski 1.28—27—28.

WALUTY i DEWIZY.

Dolary 8.98, Nowy Jork 9.00, Londyn 36.28—36.05, Wiedeń 127.25, Praga 26.[illegible] Włochy 39.30, Belgja 125.55, Szwajcarja 174.05, Holandja [illegible]. Dolar prywatny 9.00.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa

Dnia 6.12 1926 r.

Żyto 36.75—37.75, Pszenica [illegible]—49.00, Jęczmień zwykły 28.00—3[illegible], Jęczmień brow. 31.50—36.50, Owies 30.00—32.00 Otręby pszenne 27.00, Otręby żytnie 26.00—27.00 Mąka żytnia 70 proc. 53.50, Mąka żytnia 65 proc. 55.00, Mąka pszenna 65 proc. 69.50—72.50, Ziemniaki fabryczne 16 proc. 6.50, Seradela 20.50—22.50, Wyka 38.00—40.00 Peluszka 32.00—34.00, Groch polny 31.00—36.00, Groch Wiktorja 78.00—88.00, Gorczyca 68.00—88.00.

Tendencja spokojna.

Z całej Polski.

NOWY SAMOLOT PROPAGANDOWY DLA L. O. P. P.

Oddział L. O. P. P. w Piotrkowie dał dowód zrozumienia propagandy lotnictwa przez umożliwienie ludności praktycznego zetknięcia się z lotnictwem. Dzięki inicjatywie prezesa tamtejszego koła, sędziego Konarzewskiego, nabyto aparat lotniczy system. „Albatros“. Aparat ten pozostanie w Piotrkowie. Specjalnie sprowadzony instruktor będzie szkolił zastępy przyszłych lotników.

ZJAZD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

W Poznaniu trwają obrady zjazdu delegatów centralnego Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej. Przybyli delegaci ze wszystkim okręgów, a mianowicie: warszawskiego, lwowskiego, pomorskiego, śląskiego, wileńskiego, lubelskiego, brzeskiego i łuckiego. Na zebranie przybył dowódca O. K. Poznań gen. Hausner, przedstawiciele powstańców 63 roku, prof. Callier, generałowie Raszewski i Poniatowski oraz przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj przysposobienia wojskowego. Zjazd otworzył prezes Związku ppułk. rezerwy adw. Szurlej, powołując na zastępców ppułk. Chłapowskiego i Korotkiewicza, delegata okręgu lwowskiego. Celem zjazdu, jak wyjaśnił w przemówieniu prezes, jest ustalenie ideologji Związku na podstawie projektu, przedstawionego przez okręg lwowski. Po powitaniu zjazdu przez ppułk. Chłapowskiego, jako prezesa okręgu ziem zachodniej Polski, delegat ze Lwowa kapitan rezerwy dr. Przygocki, przedstawił idee przewodnie Związku oficerów rezerwy, ustalone w komisji programowej we Lwowie, w skład której wchodzą delegacje wszystkich okręgów z całej Rzeczypospolitej. Następnie w imieniu ministra spraw wojskowych i swojem własnem przemówił gen. Hausner, dowódca O. K. Poznań, życząc jaknajlepszych wyników prac Związku dla dobra Rzeczypospolitej, poczem wybraniem szeregu komisyj zebranie zamknięto.

ŁÓDŹ DLA EMIGRANTÓW POLSKICH.

Kurja biskupia w Łodzi w osobie J. E. ks. biskupa Tymienieckiego zwróciła się do społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie do Kurji książek, które będą przesłane do Francji jako podarunki świąteczne dla emigrantów polskich. Pozatem Kurja wysyła 2 tysiące opłatków i obrazki świąteczne.

KURS SPOŁECZNO-OŚWIATOWY W BUSKU KIELECKIM.

Staraniem Koła P. M. S. w Busku odbył się w dniach 28, 29 i 30 listopada rb. kurs metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej. W imieniu Koła Macierzy otworzył kurs inspektor szkolny p. Niedziela. Wykładali pp. dyr. Józef Stemler i Kazimiera Rosinkiewiczówna z Warszawy. Kurs liczył 161 uczestników z pośród nauczycielstwa, duchowieństwa, urzędników, członków Sejmiku powiatowego, wójtów itd.

TAK ZWANE POLSKIE DROGI.

Stan dróg w województwie Lubelskiem musi być istotnie fatalny jeżeli mogły zajść ostatnio dwa następujące fakty, o których piszą dzienniki lubelskie.

Drogą do Łęcznej pod Lublinem jechał przed kilku dniami jakiś wieśniak. Droga była okropna, roztopy jesienne uczyniły, że wóz płynął dosłownie po błocie, konie brodziły przez bajoro, zanurzone po brzuchy.

W pewnym momencie konie zapadły się głębiej i wieśniak z przerażeniem ujrzał, że zaczynają tonąć. Jednego konia zdołał uratować przy pomocy p. Czesława Rynkiewicza z Lublina, który akurat nadjechał drogą, drugi koń natomiast utonął w błocie.

Inny obrazek.

Drogą pod Lublinem jedzie „poczta“. Na koźle siedzi woźnica i straż z karabinem. Wózek wlecze się powoli po błocie. Nagle koło wpada do jakiegoś większego dołu, wózek się przechyla i karabin wysuwa się z rąk strażnika. Rozpoczyna się szukanie karabinu w błocie. Woźnica ze strażnikiem szukają 4 godziny. Napróżno przepadł w błocie bez śladu.

Nieprawdopodobne, a jednak, jak zapewniają pisma lubelskie, prawdziwe.

STRAJK W PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

Jak donosi „Kurjer Lwowski“, strajk w Drohobyczu objął 700 górników w „Galicji“, 700 w „Nafcie“, 400 w „Jedliczu“ i 500 w „Glinniku Marjampolskim“. Dnia 6 bm. rozpoczęły się we Lwowie rokowania przemysłowców z robotnikami. Solidaryzując się z robotnikami w Drohobyczu, wstrzymali się od pracy robotnicy, zajęci w rafinerji „Gazy“ we Lwowie.

MOJSZE PROROK jako szef handlu żywym towarem.

Z ZAUŁKÓW ZBRODNICZEGO PROCEDERU MYSZURESÓW WARSZAWSKICH.

Z powodu znakomitej organizacji handlu żywym towarem, władze stosunkowo niewiele odkrywają zbrodni w tej dziedzinie, pozostające nietylko w Polsce, ale na całym świecie przeważnie w ręku żydów. Ostatnio taką zbrodnię udało się odkryć policji warszawskiej.

Na czele wykrytej bandy handlarzy żywym towarem stał wytrawny łotr Szaja Kawelbaum, suteren i współwłaściciel domu publicznego przy ul. Nizkiej nr. 38. Kawelbaum, znany w kołach przestępczych

pod przezwiskiem Mojsze Prorok,

miał doświadczonego pomocnika i wyławiacza przyszłych gwiazd haremów krajowych i zagranicznych w Dawidzie Tenenbaumie, zamieszkałym w nędznym pokoiku w suterynach domu przy ul. Wołyńskiej nr. 2. Tenenbaum grasował w restauracjach, dancingach i tym podobnych zakładach i zawierał znajomości z młodemi, niedoświadczonemi dziewczętami, które łudzone ponętnemi obietnicami przyszłego dobrobytu

dawały się wciągać w zdradliwą matnię.

Przed kilku tygodniami w sidła handlarzy żywym towarem wpadła piętnastoletnia Łaja Szajnbuk. Młoda dziewczyna przybyła do stolicy przed półrokiem w poszukiwaniu pracy i znalazła miejsce służącej w domu żydowskiego fryzjera przy ul. Dzikiej nr. 7. Rodzice jej mieszkają pod Nałęczowem i są bardzo ubodzy, tak, że Łaja już jako trzynastoletnie dziecko musiała szukać chleba. Przed przybyciem do Warszawy służyła w Kazimierzu. W Warszawie zwracała Łaja ogólną uwagę w żydowskiej dzielnicy swą nieprzeciętną urodą.

Przed kilku tygodniami w sobotę udała się Łaja w towarzystwie koleżanki na salę tańca. Podczas zabawy

zbliżył się do Łai Dawid Tenenbaum,

który osądził widocznie, że młoda i piękna dziewczyna stanowić może znakomitą zdobycz. Obsypana komplementami straciła zupełnie głowę. Nowy znajomy tańczył z nią przez cały wieczór, a po zabawie, odprowadzając Łaję do domu, Tenenbaum zdołał ją namówić, aby porzuciła swych dotychczasowych chlebodawców i przyjęła służbę u niego. Następnego dnia zjawiła się Łaja Szajnbuk w mieszkaniu Tenenbauma.

Dziwna to była służba u tego p. Tenenbauma. Nowy chlebodawca sprawił jej piękne sukienki, eleganckie palto i zaczął swą młodą służącą uczyć nowoczesnych tańców. Po kilku dniach, gdy

dziewczyna nabrała trochę ogłady

i poczęła się przyzwyczajać do nowego życia, Tenebaum zaprowadził ją do swego przyjaciela i wspólnika Szai Kawelbaum. Ten zachwycony nowym nabytkiem Tenenbauma po krótkim targu

kupił od niego Łaję Szajnbuk za 1.500 zł.

Kawelbaum podjął rozpoczętą przez swego przyjaciela edukację dziewczyny. Łaja ubrana we wspaniałe futro, w naszyjniku ze sztucznych pereł, odwiedzała w towarzystwie Kawelbauma i Tenenbauma modne dancingi i restauracje, bywała w kinematografach i kabaretach. Oczarowana nowem życiem dziewczyna zapomniała o wszystkiem. Tymczasem Kawelbaum czynił

gorączkowe przygotowania do wyjazdu z Polski

wraz z partją białych niewolnic.

Zbrodniczym planom nędzników przeszkodziła energiczna interwencja brata Łai Abrama Szajnbuka, 16-letniego czeladnika szewskiego oraz jej stryja Izraela Szajnbuka, właściciela piwiarni przy ul. Pawiej nr. 64. Stryj i brat zaniepokojeni nagłem opuszczeniem przez Łaję jej pierwszego chlebodawcy, fryzjera z ul. Dzikiej nr. 7, rozpoczęli na własną rękę dochodzenie. Po kilkudniowej obserwacji doszli obaj do przekonania, że Łai grozi istotne niebezpieczeństwo.

Chcąc ratować nieszczęśliwą, zwrócili się do żydowskiego tow. ochrony kobiet. Jedna z członkiń zawiadomiła o wszystkiem policję. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło ponad wszelką wątpliwość, że Łaja Szajnbuk dostała się

w sieci handlarzy żywym towarem.

Po mozolnych i długotrwałych wysiłkach policji i krewnych, udało się dziewczynę wyzwolić z niewoli handlarzy. Sprawa była o tyle trudna, że Łaja, nie rozumiejąc grożącego jej niebezpieczeństwa, otumaniona wspaniałemi obietnicami i zachwycona błyskotliwością nowego dla niej trybu życia, znacznie utrudniała rozwikłanie sprawy. Tenenbaum i Kawelbaum zorjentowawszy się, że działalnością ich interesuje się policja,

nagle zniknęli z horyzontu.

Podczas rewizji u Kawelbauma zastano w jego mieszkaniu jeszcze czworo dziewcząt także z prowincji, które miały być podobnie jak Łaja Szajnbuk w najbliższym czasie wywiezione do Argentyny. Za ukrywającymi się handlarzami żywym towarem policja wszczęła energiczny pościg. Wydarte z rąk handlarzy dziewczęta, zostaną odesłane do rodziców.

Nowa rasa na odludnej wyspie.

DAŁ JEJ POCZĄTEK ZBUNTOWANY MARYNARZ ANGIELSKI.

Na Oceanie Spokojnym, zdala od lądu stałego i od większych archipelagów, leżą dwie wysepki, pochodzenia wulkanicznego, Norfolk i Pithcairn.

Przed niedawnym czasem na wyspy te udała się ekspedycja amerykańskich i australijskich etnografów, celem dokładnego zbadania ludności tych wysp, zasługującej bezsprzecznie na baczniejszą uwagę. Ludność obu wysp nie należy do żadnej ze znanych ras, stanowiąc raczej własną rasę, powstałą prawdopodobnie na **skutek skrzyżowania się rasy anglosaskiej i Maorysami.** Mieszkańcy wysp Norfolk i Pithcairn odznaczają się wielkim wzrostem i potężną budową ciała. Rysy ich twarzy zbliżone są do typu aryjskiego, wykazując jednocześnie pewne cechy innych ras.

Ciekawa jest historja odkrycia obu wspomnianych wysp. W roku 1877 udał się z Anglji na Ocean Spokojny trójmasztowiec „Bounty“, należący do angielskiej floty wojennej. Okręt ten, którego komendantem był kapitan Bligh, kierował się ku wyspom Tahiti, skąd po pewnym czasie odpłynąć miał ku Antyllom.

Trzymiesięczny postój w Tahiti wpłynął jednak demoralizująco na załogę okrętu, która nie okazywała najmniejszej chęci opuszczenia pięknej, wprost czarującej przyrody podzwrotnikowej. Z wielkim trudem udało się kapitanowi Blighowi skłonić marynarzy do powrotu na okręt.

W dalszą drogę wyruszono w warunkach nader niepomyślnych, gdyż załoga okrętu bardzo niechętnie wykonywała roskazy zwierzchników. Od pierwszej chwili zachodziło niebezpieczeństwo otwartego buntu ze strony zdemoralizowanych marynarzy. W drodze część załogi istotnie zbuntowała się i przy pierwszej nastręczającej się ku temu okazji pod przewodnictwem sternika Fletchera opuściła statek. Na małej łodzi ratunkowej zbuntowani marynarze skierowali się ku brzegom lądu, jednakże już wkrótce na skutek burzy stracili orjentację. Po kilkudniowem błąkaniu się po morzu marynarze przybili do brzegu skalistej jakiejś wyspy. Była to wyspa Pithcairn.

Widząc jednak, iż życie na wyspie tej nie byłoby bardzo wygodne, marynarze postanowili po kilkudniowym tu pobycie udać się w dalszą drogę. Przed odjazdem **porwali jednak kilka ładnych kobiet** tubylczych, z którymi pożeglowali w kierunku północnym. Po kilku dniach przybili do brzegów wyspy Norfolk. Tutaj wylądowali i rozpoczęli nowe życie.

Na tle erotycznem doszło jednak wkrótce między nowymi obywatelami wyspy do poważnych zatargów, a nawet mordów. Po pewnym czasie marynarze dosłownie się wymordowali, a przy życiu pozostał jedynie ich przywódca Fletcher. Nie był tu jednak sam: wraz z nim pozostało bowiem na wyspie 12 porwanych Maorysek i spora gromada dzieci własnych i zmarłych towarzyszy. Fletcherowi nie pozostawało teraz nic innego do wyboru, jak stać się patrjarchą nowego rodu. Poświęcił się więc wychowaniu licznego potomstwa, pracując przytem nad utrzymaniem całego rodu. Nie należy przypuszczać, by była to praca zbyt znów ciężka, bowiem w błogosławionym klimacie Norfolku ziemia bez nakładu pracy daje wszystko, co człowiekowi potrzebne jest do życia.

Po śmierci Fletchera potomstwo jego pozostało na wyspie, a powiększając się automatycznie, z czasem przeistoczyło się w mały narodzik. Część narodu tego wyemigrowała później na wyspę Pithcairn. Etnografowie amerykańscy stwierdzili, iż mieszkańcy obu wysp okazują dużo wrodzonej inteligencji, a obyczaje mają łagodne i proste. Zarząd wysp sprawuje rada administracyjna, składająca się z 12 najwybitniejszych członków narodu z urzędnikiem angielskim, mianowanym przez gubernatora Nowej Zelandji, na czele.

Wieści z Rosji.

ŻOŁNIERZ TO NIE „MORDA“.

Prasa sowiecka ogłasza rozkaz rewolucyjnej rady wojennej. Rada ta zwróciła uwagę na to, że dowódcy sowieccy niejednokrotnie zwracają się do żołnierzy, należących do mniejszości narodowych, z obraźliwem słowem „morda“, dodając określenie narodowości, najczęściej żydowskiej. Uważając, że takiego rodzaju traktowanie żołnierzy ubliża godności armji czerwonej, rewolucyjna rada wojenna zabrania kategorycznie dowódcom używania określenia „morda“ w stosunku do żołnierzy sowieckich.

SPRZEDAŻ JACHTÓW CARSKICH.

Sowiecki komisarjat ludowy skarbu ogłasza targi na sprzedaż byłych jachtów carskich: „Strela“, „Aleksandrja“ i „Zarnica“. Jachty te sprzedane będą w porcie kronsztadckim. Władze sowieckie mają podobno nabywców w osobach miljarderów amerykańskich.

LOTY AGITACYJNE.

Sowieckie towarzystwo „Awjachim“ organizuje w końcu grudnia rb. loty agitacyjne w szeregu miejscowości Rosji sowieckiej. Loty te będą miały na celu propagowanie zapisywania się obywateli sowieckich na członków towarzystwa, którego cele identyczne są z celami L. O. P. P. w Polsce. W celu skuteczniejszej propagandy, każdy członek „Awjachimu“ będzie miał prawo na dokonanie podróży powietrznej.

OBRADY KOMUNISTÓW POLSKICH.

W Charkowie odbyła się narada komunistów polskich, członków centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy sowieckiej. Omawiane były sprawy, związane z sowieckim projektem zorganizowania „polskiego autonomicznego rejonu im. Marchlewskiego“ w okolicach Żytomierza.

POCHÓD ALFABETU ŁACIŃSKIEGO.

Rada komisarzy ludowych republiki kirgiskiej uchwaliła zmianę pisowni kirgiskiej. Dawny alfabet arabski ma być odrzucony i zastąpiony przez alfabet łaciński. Przeprowadzenie tej zmiany będzie wymagało, według obliczeń powstałego w tym celu komitetu, około 8 lat.

Przypomnieć należy, że niedawno uchwalono wprowadzić alfabet łaciński do języka bisłorniskiego.

KASOWANIE CHRZTÓW SOWIECKICH

Biuro polityczne partji komunistycznej powzięło uchwałę, na podstawie której wszelkie przemianowania miast, wsi i poszczególnych miejscowości, poczynione w ciągu ostatnich lat na cześć Zinowjewa, Kamieniewa i innych członków opozycji, mają być odwołane. Również zmienione będą nazwy instytucyj i urzędów sowieckich, nazywanych dotychczas na cześć tego lub owego członka opozycji. Wyjątek stanowić ma miasto Gatczyna, które zachować ma nadaną mu w roku 1922 nazwę „Trock“

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY“

Dla dzieci i młodzieży dozwolony

— Od poniedziałku 6 tylko do piątku 10 grudnia włącznie. :—: :—: Zakończenie wielkiej bohaterskiej epopei „Nędzników“ 3 á ostatnie serje ukazują

Serce galernika

12 aktów! — — 12 aktów

Kino Sfinks

Od poniedziałku 6-go do 9-go grudnia

Marjanka dziecko ulicy czyli **Dziewczę Bruku Paryża**

dramat erotyczny w 10 aktach

Najsłynniejsi artyści francuscy.

ANONS: Od piątku 10 grud. „Kobieta bez Skazy“ dramat w 10 akt. Z życia rosyjskiego w roli głównej HARRY LIEDKE.

KONJAKI V. S. O. P. Jubileuszowy — Res. Speciale. Winiak Medicinal — Winiaki mieszane

Winkelhausen

WÓDKI — LIKIERY Stołowa — Starka — Żytniówka. Banan — Morelówka. Grand Cardinal — Cordial Médoc

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD-POMORZE. ZAŁ. 1846.

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO: FA. H. PODKOMORSKI & S-KA, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT, 2. 2556



Najlepiej i najtaniej można kupić

Miód naturalny, Grzyby prawdziwe,

Wędliny litewskie, Sery oryginalne i śledzie królewskie, Oliwę i sardynki francuskie. Najlepszą herbatę i kawę własnego palenia. Wielki wybór pierników, czekolady, czekoladek, karmelków, marmeladek, masło deserowe, mąka pszenna najlepsza. Marmelada owocowa i konfiturowa

w sklepie

Koziołkowa i Jędryczka

w Sosnowcu 3 Maja nr. 21.

7341-12



DBAJCIE o SWOJE ZDROWIE



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ z marką „Kogut“ są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieniach żółciowych.— „Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Szwajcarskie Gorzkie Zioła“ pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1,50 za pudełko — Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł. 4,10 (z przesyłką). 5128-8

Jeżeli...

Bieliznę damską
Bieliznę męską
Swetry
Pończochy
Krawaty
Fartuchy gwiazdkowe
Kapelusze męskie

to tylko...

u ST. DUSZY, MODRZEJOWSKA 30

bo tam wybór wielki, no i niskie ceny.

7461



Miód patoka na święta pszczelny kuracyjny, deserowy bez domieszek, p. gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za pobraniem: 5 kg 16 zł., 10 kg. 30 zł., 20 kg 59 zł., wraz z zapłatą pocztową i naczyniem.

Eugenjusz Biliński w Zbarażu

7431-0

Żarówki elektryczne oszczędnościowe

poleca najtaniej T-wo „PRZEWODNIK“

SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 23, Hotel „Victorja“.

Zakopane-Bystre „JANKA“

Pensjonat MARJI HERMAN

Pokoje słoneczne, ciepłe. Łazienka. Elektryczność. Kuchnia domowa i smaczna.

Auto na miejscu.

7469-3

HOTEL KOEHLERA

Mysłowice, Dworcowa 9.

Codziennie koncert i dancing. WYSTĘPY ARTYSTYCZNE. Wyśmienita kuchnia i wyborne trunki.

Ceny umiarkowane. Wstęp wolny. Lokal otwarty do godz. 2 w nocy 7457-2

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Palto karakułowe pierwszy gatunek okazyjnie do sprzedania, obejrzeć można w sklepie W-go. Molickiego ul. 3 Maja Sosnowiec. 7440-2

Sprzedam trylogję tanio. Wiadomość w kiosku przed cukiernią. Sosnowiec. 7518

Do sprzedania kanarki dobre śpiewaki. Czeladź, Milowicka 11. Dyszy Stefan 7499

Najnowszy, fason pokój stołowy, dębowy do sprzedania. Sosnowiec, Mila 2. Kamiński 7507-3

Kupię okazyjnie gramofon albo patefon z płytami. Zgłoszenia Kurj Zachodni, Sosnowiec pod „Okazyjnie“. 7514

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Trzy pokoje z kuchnią, przedpokój, z elektrycznem oświetleniem do wynajęcia. Wiadomość Kurjer Zachodni Sosnowiec. 7503

Od 1-go stycznia 1927 roku do wynajęcia hala kryta podwójną papą wym. 7.21.4 m. (jedna sala) b. widna ze wszystkich stron szalowana deskami z osobnem wejściem Dogodna na skład mebli, lub artykułów technicznych. W bardzo ruchliwym punkcie przy ul. Warszawskiej nr. 6, Sosnowiec Wiadomość u właściciela domu m. nr. 6. 7504-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Walcownia żelaza „Hrabia Renard“ Sosnowiec, potrzebuje zdolnego szablonisty 7923-3

Potrzebny człowiek do 1 konia o- bezdzietny z robotami gospodarskiemi. Zgłaszać się: W. Janota, Czeladź, ul Miłowska 71. 5717

Potrzebna wykwalifikowana panienka do szycia bielizny. Sosnowiec, Modrzejowska 29, Zorska 7505

Dyplomowany mistrz dekarski poszukuje posady werkmistrza Władysław Goździelewski, Wymysłowiec-Jeśniczówka Zgłoszenia przyjmuje filja Kurjera Zachodniego Grodziec. 7511-3

Potrzebna starsza panienka do sklepiku od zaraz Sosnowiec Wiejska nr. 4. 7515

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza darmo, listownie, Redakcja Stenografa, Polskiego. Warszawa Szczygla 12. 7354-0

Udzielam lekcji łaciny i niemieckiego w zakresie gimnazjum Zgłoszenia Kurjer Zachodni Będzin dla okaz. leg. 12817. 7519

Różne.
10 groszy za wyraz.

Wynajmę pianino. Zgłoszenia do filji „Kurjera Zachodniego“ w Dąbrowie pod „Pianino“ 7476-2

Wyżeł łaciaty przybłąkał się. Zgłaszać się do stangreta fabryki superfosfatu w Strzemieszycach Wielkich 7336-3

Zakopane. Pensjonat „Konradówka“ — Sienkiewicza. Komfort. kuchnia wykwintna, obfita. Przyjmuje zamówienia na sezon zimowy. Gruźliczych stanowczo nie przyjmuje 7521

Zakopane, Chałubińskiego — Pensjonat „Wrzos“, komfort — (nowy zarząd) prawdziwy, miły wypoczynek! Ceny przystępne. 7523-3

Św. Felczera Szuchta codziennie zastać można w Sosnowcu od 8 do 10 rano, przy ul. Nowej 2. m. 7. 7527-3

Wynajmę pianino lub fortepian zaraz na dłuższy czas. Ewentualne kupno nie wykluczone Oferty do Kurjera Sosnowiec pod „Pianino A. M.“ 7528-3

Obiady gospodarskie smaczne i obfite. Ceny b. przystępne. Sosnowiec, Prosta 10 u właściciela domu. 7525

Na zabawie Tow. „Makabi“ dn. 4 grudnia zamieniono śniegowce. Uprasza się o zgłoszenie do lokalu „Makabi“. 7500

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Karol Rutka zgubił dowód osobisty, wyd. przez gminę Niewachlów. 7492-3

Kubackiemu Piotrowi skradziono książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 7502

Sokoła Wiktor zgubił książkę Kasy chorych 7512-3

Josek Engielender zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU w Będzinie. 7520-3

Jermja Szwarcbaum zgubił książkę wojskową PKU Sosnowiec. 7524-3

Nikodem Kapuścik zgubił świadectwo szkolne I kursu Państw. Semin. Nauczycielskiego w Sosnowcu. 7526

Cichoń Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 7501

Katolik Jan zgubił legitymacje zasiłkową wydaną przez PUPP 7506

Inż. Orzeł Zygmunt zgubił książeczkę Kasy chorych nr. 1456. Ławsawe zgłoszenie na kop. Hr. Renard. 7509

Józef Rok zgubił książkę Kasy chorych za nr. 83403, którą unieważnia. 7513

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 „
Za tekstem . . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
„ „ „ (do 80 „) 25 „
„ „ „ (do 100 „) 30 „
„ „ „ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA { ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.